

# POLSKO-ČZESKÉ KARKONOŠZE



FESTIWAL FOTOGRAFII GÓRSKIEJ  
**POLSKO-CZESKIE KARKONOSZE**  
JELENIA GÓRA 2012



Wybór fotografii, opieka merytoryczna:  
*Ewa Andrzejewska, Wojciech Zawadzki*

Projekt graficzny, projekt okładki, łamanie, fotokopie, przygotowanie do druku:  
*Wojciech Miatkowski (wojciech.miatkowski@gmail.com)*

Tłumaczenia tekstów:  
*Helena Jankowska (hjankowska@post.cz)*

Korekta językowa – język czeski:  
*Eva Kešnerová*

Fotografia na I i IV stronie okładki: Sławoj Dubiel

Copyright by Jeleniogórskie Centrum Kultury 2012

Wszelkie prawa autorskie i wydawnicze zastrzeżone. Wszelkiego rodzaju reprodukcja, powielanie (łącznie z kserokopowaniem), przenoszenie na inne nośniki bez pisemnej zgody wydawcy jest traktowane jako naruszenie praw autorskich, łącznie z konsekwencjami przewidzianymi w Ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. nr 24 z 23.02.1994 r., poz. 83).



**ORGANIZATOR:**  
Jeleniogórskie Centrum Kultury  
ul. 1 Maja 60, 58-500 Jelenia Góra  
tel. +48 75 642 38 80  
www.jck.pl  
www.bfg.org.pl



**PARTNER Z REPUBLIKI CZESKIEJ:**  
Muzeum Podkrkonoší v Trutnově  
Školní 150, 541 01 Trutnov  
Česká republika  
www.muzeumtrutnov.cz



**WSPÓŁORGANIZATOR:**  
Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze  
Instytucja Kultury Samorządu  
Województwa Dolnośląskiego  
ul. Jana Matejki 28, 58-500 Jelenia Góra  
www.muzeumkarkonoskie.pl



EVROPSKÁ UNIE / UNIA EUROPEJSKA  
EVROPSKÝ FOND PRO REGIONÁLNÍ ROZVOJ / EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNI  
PŘEKRAČUJEME HRANICE / PRZEKRACZAMY GRANICE



Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz środków budżetu państwa za pośrednictwem Euroregionu Nysa.  
Projekt je spolufinancován z prostředků Evropské unie v rámci Evropského fondu pro regionální rozvoj a státního rozpočtu prostřednictvím Euroregionu Nisa.



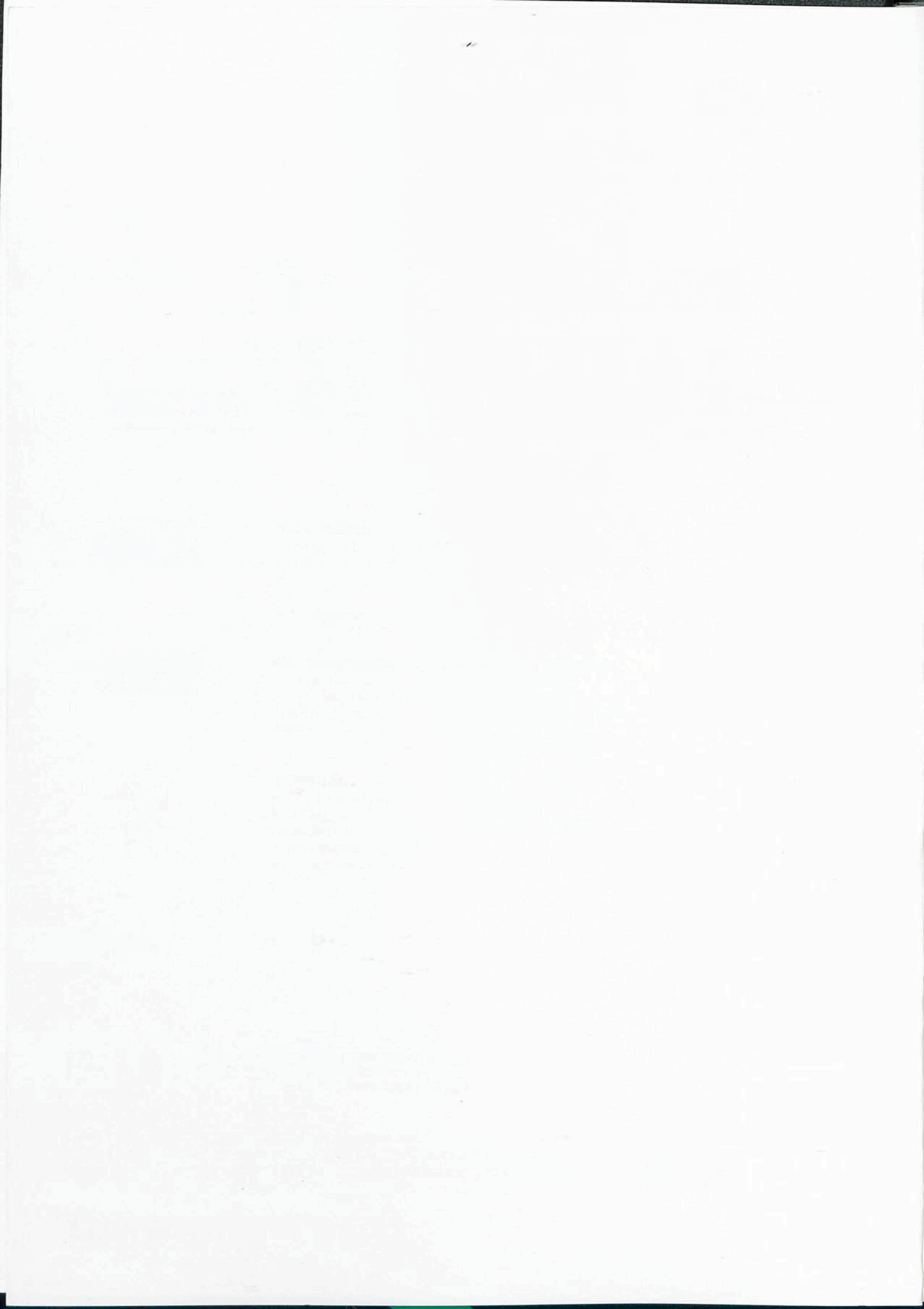


# POLSKO-ČZESKIÉ KARKONOŠZE



FESTIWAL FOTOGRAFII GÓRSKIEJ  
**POLSKO-CZESKIE KARKONOSZE**  
JELENIA GÓRA 2012 —







# Polsko-Czeskie Karkonosze

O dbywa się pierwszy festiwal fotograficzny Polsko-Czeskie Karkonosze. Zaczynam, który zaowocował już po niespełna dwóch latach, był wspólny plener w miejscu dla *górskiej fotografii* wyjątkowym. Nasze pierwsze spotkanie w Samotni i późniejsze w Trutnowie, Żaclerzu, Jeleniej Górze czy w Kopańcu (patrz także I Międzynarodowe Spotkania z Fotografiami Górską, JCK Jelenia Góra 2010), dopełnia także tegoroczny plener w Odrodzeniu. To miejsce, tuż obok Szpindlerowej Boudy, szczególne, choćby przez to, że można się tutaj dostać asfaltowymi drogami z obu stron Karkonoszy. Miejsce istotne na prastarym szlaku łączącym północ z południem. Istotne w historii tego zakątka świata, bogatego krajobrazem i wielokulturową płataniną dziejów. Teraz, kiedy przestała istnieć *granica przyjaźni*, możemy wreszcie doznawać przestrzeni Karkonoszy w sposób odmienny, niż ten zapamiętany z preparowanej historii, ale też i z dzieciństwa, młodzieńczych wędrówek i rajdów...

W materii nam bliskiej – w fotografii – z czeskiej strony gór znaleźliśmy głównie kilka nazwisk i trochę wybranych faktów z historii. Dzięki pionierskiemu przedsięwzięciu z końca lat 90. ubiegłego stulecia, monumentalnemu wydawnictwu „Karkonosze”, obok znanego wcześniej klasyka Jirziego Hawla, bliżej poznaliśmy twórczość Jirziego Brunika, Jirziego Dworzaka, Zdenko Feyfara i Karela Hnika. Unikatowe już dzisiaj wydawnictwo – wspólne dzieło czeskich i polskich fotografów oraz wydawców – oprócz wyżej wymienionych, zawiera także prezentację karkonoskiego dorobku Andrzeja Raja i Janusza Moniatowicza. Pierwszy jest dzisiaj dyrektorem Karkonoskiego Parku Narodowego, drugi zaś – absolwent znanej w świecie praskiej szkoły fotograficznej i filmowej FAMU – właścicielem wydawnictwa specjalizującego się w produkcji albumów, widokówek i folderów. Przez lata zdarzały się sporadyczne próby organizacji plenerów i nawiązywania kontaktów międzysrodowiskowych, lecz bywały one raczej efektem *planowej polityki kulturalnej*, niż wynikiem autentycznych kontaktów między fotografami z obu stron polsko-czeskiej *granicy przyjaźni*.

Kolejnym, istotnym krokiem w stronę wspólnych przedsięwzięć stały się spotkania, które w krótkim czasie doprowadziły do festiwalu Polsko-Czeskie Karkonosze.

Zanim do niego doszło, podczas gościny w siedzibie grupy fotografów skupionych wokół Romana Duli, w Rychorskiej Boudzie, oglądaliśmy Śnieżkę i Obrzi Dul z nieznaną dotąd perspektywy. Poznawaliśmy to, co przez lata skrywała ta druga, południowa strona Karkonoszy.

Oba spotkania, i to w Samotni, i to na symbolicznej już dziś granicy czesko-polskiej, oprócz wielu wspólnych zainteresowań, wyraźnie pokazują także różnice postaw wśród fotografów z obu stron Karkonoszy. Wśród podobieństw obu środowisk jest fakt uczestnictwa w każdym z nich, fotografów przyjezdnych. W przypadku grupy Romana Duli, przyjezdni to głównie prażanie, natomiast ze środowiskiem jeleniogórskim identyfikuje się wielu fotografów z różnych stron kraju i zagranicy. Najbardziej istotne są jednak wyróżniki postaw twórczych obu środowisk. W pracach czeskich i polskich fotografów prezentowanych na festiwalu zauważa się różne drogi do własnej fotografii, różne źródła, różne tradycje.

Fotografia sąsiadów z południa Karkonoszy bliska jest tradycji w sposób często dosłowny. Dużo tu motywów roślinnych, harmonijnych obrazów, wystylizowanych szczegółów. Sporo w niej także eksperymentów formalnych i duże zróżnicowanie w wyborze tematyki i motywu. Nie brak także koloru, praktycznie nieobecny w twórczości szkoły jeleniogórskiej, której z kolei wyróżnikiem są pełne kadry. Nierzadko są to stykowe kopie z wielkoformatowych negatywów z charakterystyczną czarną ramką. Estetyka tych prac bliższa jest choćby tradycji klasycznej amerykańskiej fotografii dokumentalnej. Po latach skupieni w środowisku jeleniogórskim artyści fotografujący w Karkonoszach dorobili się własnego stylu, a prace wielu z nich są dziś cenione, rozpoznawalne i trafiają do kolekcji muzealnych.

W ofercie premierowej Polsko-Czeskich Karkonoszy nie mogło zabraknąć prezentacji najbardziej bodajże znanego czeskiego fotografa z Karkonoszy – Jirziego Hawla. Fotografujący z wielkim powodzeniem także w innych górach świata, twórca z Trutnowa udostępnił nam część swego przebogatego archiwum. Dzięki uprzejmości zaprzyjaźnionego już, energicznego szefa Muzeum Miejskiego w Trutnowie, pana Włastimila Malka, możemy zapoznać się z bogatą kolekcją fotografii dokumentujących karkonoskie schroniska. Obrazu



aktywności sąsiadów z południa dopełnia wystawa dokonań uczestników tegorocznego, wspólnego pleneru w Odrodzeniu na Przełęczy Karkonoskiej. Smakowitą ciekawostką są prace Jaroslawa Benesa z Pragi, członka słynnej grupy fotograficznej Czeski Drzewak, który, jak wyznaje, nigdy dotąd z górskiego krajobrazu nie uczynił obiektu swojej fotografii.

Ze strony polskiej program festiwalowy tworzą fotografie twórców od lat stanowiących trzon jeleniogórskiego środowiska fotograficznego, skupionego wokół Wojciecha Zawadzkiego i Ewy Andrzejewskiej. Ich konsekwentna aktywność twórcza, edukacyjna i popularyzatorska, doceniona niedawno przez ministra kultury, sztuki i dziedzictwa narodowego, owocuje od lat funkcjonującym Biennale Fotografii

Górskiej, Wszechnicy Fotograficznej (ponad 30 lat istnienia), Wyższym Studium Fotografii, czy Galerią Korytarz – jedną z najważniejszych galerii prezentujących w Polsce od ponad 20 lat program *fotografii czystej*. Wydaje się, że coraz szersze kontakty polskich i czeskich fotografów Karkonoszy mają szansę przekształcić się we wspólne cykliczne przedsięwzięcia i prezentacje.

Efektom uznania dla dokonań fotografów jest choćby stworzenie w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze pierwszej powojennej kolekcji fotografii powstających w Karkonoszach. Kolekcja jest dziełem otwartym i należy mieć nadzieję, że z czasem trafią tam również prace z festiwalu fotograficznego Polsko-Czeskie Karkonosze.

## Pamięć i przestrzeń

**G**óry mogłyby się spokojnie obejść bez fotografii. Niezmienna dla nas sceneria w zmieniającej się scenografii. Kto przychodzi w góry z własną fotografią, użyje tych gór w sposób niepowtarzalny. Gdy zastane światło pozwoli zarejestrować tę *chwilę* w znanym *od zawsze* fragmencie krajobrazu.

Góry mogłyby się spokojnie obejść bez fotografii. To wszystko naprawdę trwa schwyte w ramy czasu. Odwiecznie trwa nieprzemijalne. Czy aby na pewno? Większość rzeczy istnieje wtedy, gdy na nie patrzymy. Fotografia jest po to, by je zatrzymać, choćby na czas trwania odbitki.

Góry to specyficzny rodzaj przeszłości, która trwa na naszych oczach. Za naszego życia nigdy nie zmienia się w przyszłość. Wydaje się, że istota gór, od samego początku, miała być jedynie trwaniem.

Pejzaż górski. Przestrzeń schwyta w ramy czasu. W górach podstawowa funkcja fotografii – rejestracja i dokumentacja chwili – podlega swoistej weryfikacji. W górach tak kameralnych, jak Karkonosze, znajome motywy powtarzają się w pracach wielu fotografów, ale to właśnie sposób i indywidualna metoda twórcza decydują o wartości wykonywanych fotografii.

Góry, gdy dotarł do nich człowiek, stały się, i są do dziś, niezwykle zasobnym źródłem silnych doznań i refleksji, które nierzadko inspirują do działań twórczych. Od samych początków swojej wędrówki, także w góry, człowiek starał się utrwalić chwile, które w górskim krajobrazie nabierają niebywałej intensywności.

Jak chcą niektórzy, góry są najczęściej jedynie prostą inspiracją do powstania obrazu fotograficznego

w wykonaniu prawdziwego artysty. W czasach dawniejszych, szczególnie w epoce romantycznej, uważano, iż w górach właśnie człowiek jest bliżej Absolutu, jakimkolwiek imieniem nie byłby on nazywany. Od prostych prób rejestracji, dokumentacji niepowtarzalnego krajobrazu gór z początków historii fotografii, do czasów współczesnych, minęło blisko 200 lat. Zmieniały się style, estetyki, możliwości dotarcia w niedostępne niegdyś tereny i przede wszystkim możliwości rejestracji obrazu.

Dziś fotografii, wraz z jej rozpowszechnieniem, przypisuje się wielorakie funkcje. Nie ustają debaty nad tym, czy fotografia to jedynie rejestracja, komunikat, świadectwo i przekaz, czy może jest ona zaledwie wyrazem osobistego widzenia fotografa. Trwa spór o to, czy fotografia jest sztuką samą w sobie, czy powodem powstania fotografii jest wyłącznie osoba autora.

Dla twórców traktujących fotografię jak dziedzinę intymnej, osobistej wypowiedzi, jest ona przestrzenią pamięci. Jest pamiątką chwil doznawanych osobiście. Bywa także pamiątką po kimś lub po czymś, czego nigdy do końca nie poznamy. Jedną z odpowiedzi na pytanie, po co fotograf rejestruje otaczającą go rzeczywistość, może być potrzeba stworzenia i uświadomienia wspólnoty pamięci.

Bez względu na manifesty i uzasadnienia, fotografia bywa częścią świata, którego obrazu nigdy nie poznamy w pełni. Od dawna to właśnie fotografia przywraca i ćwiczy naszą pamięć. To pewne, że każdy widzi inaczej, i to właśnie fotografia ponawia w nieskończoność pytanie: więc tak to wyglądało? Nie ma



sposobu, by ponowić spojrzenie. Dlatego fotografia przywraca nas czasowi. Temu tu i teraz, i temu gdzieś tam, w otchłani czasu.

Przy twierdzeniu, że droga jest dążeniem do równowagi, rodzi się wątpliwość: co zatem począć z bezruchem i milczeniem fotografii? Czego oczekujemy, wpatrując się w fotografię, o której nie wiemy nic? Ani o czasie, w którym powstała, ani o ludziach i miejscach *zdjętych na wieczną pamiątkę*. Doświadczając osobności, szukamy podobieństw z tymi, którzy już tylko bezimiennie wpatrują się we współczesny im niegdyś obiekt. Teraz po drugiej stronie kamery stoimy my, o pokolenia młodszy.

Być może tych kilkadziesiąt fotografii powstałych ostatnio w Karkonoszach – wspólne dzieło czeskich i polskich fotografów – ma szansę stać się załącznikiem obszaru wspólnej pamięci. I nie chodzi tu o wspomnienie jedynie. Chodzi raczej o wspólną Opowieść, wynikającą z faktu Spotkania. W tym konkretnym przypadku, Spotkania w Górach. Opowieść, mającą szansę potoczyć się dalej, z naszym już w niej udziałem.

Wspólnym udziałem twórców i odbiorców obszaru wspólnej pamięci. To ona zaświadcza, to wspólna pamięć odkłada czas, buduje tożsamość.

Wędrując, szukając, znajdując, doznając różnorodności krajobrazu, zdarza się czasem wyodrębnić *tę chwilę*.

Wtedy fotografia z jej podstawową funkcją rejestracji obrazu, jest jak najbardziej na miejscu. Tworzy siłę obrazu.

Nierzadko pytamy czy to rejestracja jedynie, czy pozór mający wywołać poczucie rzeczywistości.

Niejednokrotnie próbuje się wyodrębnić z fotografii to, co miałoby stanowić jej istotę. A więc dokumentalność, dosłowność, czy wreszcie problemy techniczne, warunkujące ograniczenia fotografii jako środka swobodnej wypowiedzi. Powszechna dostępność i użyteczność fotografii u wielu powoduje nieuzasadnioną często konieczność podnoszenia jej w każdym momencie do rangi *sztuki wysokiej*. To podstawowe nieporozumienie i niezrozumienie istoty fotografii często oddala odbiorców od tego, czym fotografia jest w istocie.

Próba poszukiwania i zrozumienia. Powszechność i często przypadkowa dostępność fotografii sprawia, że skojarzenia, normalnie zapomniane pokłady pamięci i emocji, ukazują się nagle, niespodziewanie. I to także może stanowić o wartości fotografii.

Ujmując rzecz najprościej, fotografia to zapis, odwzorowanie trójwymiarowej przestrzeni na światłoczułej powierzchni za pomocą światła. Również za pomocą jego nadmiaru lub braku. I tylko od tego, kto i dlaczego decyduje się zatrzymać, zarejestrować, sfotografować w jedyny, niepowtarzalny sposób coś, co z pozoru bywa banałem, zależy to, czy powstanie fotografia.

Istota sposobu widzenia i to, jak przetrada się on w fotografię, zaświadcza o świadomości fotografa w nieustającym procesie przemijania. Wtedy obraz

staje się świadectwem wyboru. Fotografując, trzeba samemu być *poza czasem*. Na moment. Intuicyjnie. Fotografia bywa podróżą w głąb siebie – na drugą stronę? – w obszary skojarzeń, wspomnień i emocji, zasypywanych latami monotonią codzienności. To nie czas przychodzi – to my czasem bywamy w czasie – zdają się często mówić fotografie. Może właśnie dlatego swoje zaistnienie w czasie odczuwamy szczególnie wtedy, gdy przychodzi nam spotkać się z fotografią.

Bywamy więc by patrzeć, zapamiętywać, przypominać obrazy noszone w sobie *od dawna*. Chcąc czy nie, nieodwołalnie pozostajemy we władzy obrazów. Wizerunków powielających widziane. Obrazów anektujących nas bezustannie. Obrazów wypełniających naszą przestrzeń i czas. Obrazów błahych i kodujących sugestywne motywy i zdarzenia. Po co to wszystko? Żeby nasze przeżycie, spotkanie zamienić w opowieść, dopełnić nią niezmiernie obszary wspólnej pamięci. Nasze fotografie – cząstka fizycznego świata.

To pewne, że każdy widzi inaczej, że nie sposób ponowić spojrzenia. Przywracając nas czasowi, fotografia pomaga zachować pamięć. Dokładamy więc starań, aby zobaczyć, nazwać, zrozumieć, zostawić ślad.

Każdy zgodnie ze swoim doświadczeniem i umiejętnością tworzenia obrazu fotograficznego. Czym jest czas, światło i przestrzeń? Tym wszystkim, czym może być trwanie. Czymś, co nigdy naprawdę się nie zaczyna, nigdy się też nie kończy. Spójrzmy więc co to za światło wiedzie nas, wabi za krawędź fotograficznej odbitki.

Paradoksem fotografii jest jej wszechobecność tak powszechna, że już najczęściej niezauważalna. Czym jest, co rejestruje lub co kreuje? Jak wyglądałby świat bez fotografii? Fotografia jako pytanie. Po cóż nam odpowiedzi. Pytania są o wiele cenniejsze. Fotografia jako zapis energii i sposób prezentowania postawy estetycznej. Fotografia jako dążenie do stanu, gdy powstaje dzieło, nie tylko podobizna. Niezmierzona, niepoliczalna ilość obrazów – czy jest fotografią? Pamiętać przypomniane, być może zapadnie z powrotem w obszar wspólnej pamięci. Teraźniejszość jest tylko pretekstem, punktem zaczepienia za ledwie. Oderwać się od siebie. Skupić na fotografii ze świadomością, że przez fotografię niczego nie można dotknąć naprawdę. Fotografia jako dokument ułudy. Fotografia jako stosunek do czasu. Emocje oddziela od widza mgła czasu.

Obraz – cień obrysowany światłem. Między światłem a ciemnością – całe wieki cienia. Obrazy z cienia. Niespieszna kontemplacja i rzetelność. Uchwycione chwile, by oglądając fotografię, doznawać ulotnego uczucia niepowtarzalności i odwiecznego trwania zarazem.

Czasami zostaje tylko fotografia.

Jacek Jaśko, Kopaniec, Góry Izerskie, lipiec 2012



# Polsko-české Krkonoše

**K**oná se první fotografický festival Polsko-české Krkonoše. Prvopočátkem, který přinesl ovoce už o dva roky dříve, bylo společné sympozium v místě, jež je pro horskou fotografii výjimečné. Naše první setkání v boudě Samotnia a také další v Trutnově, Žacléři, Jelení Hoře či Kopanieci (viz rovněž 1. mezinárodní setkání s horskou fotografií, JCK Jelení Hora 2010) doplňuje letošní pobyt na boudě Odrodzenie. Toto místo hned vedle Špindlerovy boudy je výjimečné už tím, že se sem lze dostat asfaltkami z obou stran Krkonoš. Je také důležité tím, že se nachází na prastaré cestě spojující sever s jihem. Významné je i pro dějiny tohoto kraje s krásnou krajinou a komplikovanou mnohokulturní historií. Poté, co přestala existovat *hranice přátelství*, konečně můžeme jiným způsobem vychutnávat prostor Krkonoš. Odlišně než z upraveného dějepisu, ale také jinak, než si pamatujeme z dětství, horských túr v mládí a pěších pochodů...

V oboru, který je nám blízký – fotografie – jsme znali hlavně několik jmen a pár vybraných faktů z dějin. Díky průkopnické akci z konce 90. let minulého století, monumentální publikaci Krkonoše, jsme kromě už dříve známého klasika Jiřího Havla blíže poznali tvorbu Jiřího Bruníka, Jiřího Dvořáka, Zdeňka Feyfara a Karla Hníka. Dnes už unikátní publikace – společné dílo českých a polských fotografů a vydavatelů – obsahuje kromě zmíněných českých fotografů krkonošské snímky Andrzeje Raje a Janusze Moniatowicze. První je dnes ředitelem polského Krkonošského národního parku, druhý – absolvent světoznámé fotografické a filmové školy FAMU – je majitelem vydavatelství, které se specializuje na knihy věnované fotografii, pohlednice a brožury.

Po celá léta trvaly sporadické pokusy o uspořádání sympozií a plenérů a navázání kontaktů mezi fotografy po obou stranách hranice. Většinou však bývaly spíše výsledkem *plánované kulturní politiky* než projevem autentických vztahů mezi fotografy z obou stran polsko-české *hranice přátelství*.

Dalším důležitým krokem směřujícím k realizaci společných akcí byla setkání, která za krátkou dobu vyústila ve festival Polsko-české Krkonoše, prezentovaný v Jelení Hoře a Trutnově.

Než ale došlo k vlastní realizaci, během pobytu se skupinou fotografů soustředěných kolem Romana Duly na Rýchorské boudě jsme se dívali na Sněžku a Obří

důl z dosud neznámé perspektivy. Poznávali jsme to, co po celá léta zakrývala druhá, jižní strana Krkonoš. Obě setkání, jak to v Samotni, tak to na dnes už symbolické česko-polské hranici, poukazují kromě mnoha společných zájmů i na rozdíly mezi fotografy z obou stran hor. Společná je přítomnost mimokrkonoských fotografů v obou prostředích. Ve skupině kolem Romana Duly to jsou hlavně Pražané, s jelenohorským prostředím se pak identifikují mnozí fotografové z celé země i ze zahraničí. Nejdůležitější je však rozdíl mezi jejich tvůrčími postoji. V pracích českých a polských fotografů prezentovaných na festivalu lze spatřit odlišné cesty vedoucí k vlastní fotografii. Rozdílné zdroje, rozdílné tradice.

Fotografie sousedů z jihu Krkonoš jsou blízké tradicím často doslovným způsobem. Je zde bohatství rostlinných motivů, harmonických obrazů, stylizovaných detailů. Hodně je i formálních experimentů a velká pestrost výběru tematiky a motivů. Nechybí ani barva, která se v podstatě nevyskytuje v tvorbě jelenohorské fotografické školy, pro kterou jsou pak charakteristické plné záběry. Nežřídka to bývají kontaktní kopie z velkoformátových negativů s charakteristickým černým rámečkem. Estetikou se tyto práce blíží tradicím klasické americké dokumentární fotografie. Po letech se umělci sdružení v rámci jelenohorského prostředí a fotografující v Krkonoších dopracovali vlastního stylu a snímky mnoha z nich jsou uznávané, rozeznatelné a zastoupené v muzejních sbírkách.

V premiérové nabídce Polsko-českých Krkonoš nemohla chybět prezentace asi nejznámějšího českého fotografa Krkonoš – Jiřího Havla. Tento tvůrce z Trutnova, který s velkým úspěchem fotografuje i v jiných světových horách, nám zpřístupnil část ze svého bohatého archivu.

Díky laskavosti pana Vlastimila Mála, spřáteleného energického ředitele Muzea Podkrkonoší v Trutnově, se můžeme seznámit i s bohatou sbírkou pohlednic dokumentujících krkonošské boudy.

Obraz aktivit sousedů z jihu doplňuje výstava prací účastníků letošního setkání na boudě Odrodzenie ve Slezském sedle.

Lahůdkou jsou pak práce Jaroslava Beneše z Prahy, člena proslulé skupiny Český dřevák, který, jak říká, dosud nikdy neučinil horskou krajinu objektem své fotografie. Z polské strany najdeme ve festivalovém programu fotografie tvůrců, kteří už léta tvoří základnu jele-



nohorského fotografického prostředí a sdružují se kolem Wojciecha Zawadzského a Ewy Andrzejewské. Jejich důsledná tvůrčí, vzdělávací a popularizační činnost, nedávno oceněná ministrem kultury, umění a národního dědictví, nese ovoce v podobě už léta probíhajícího Bienále horské fotografie, kurzů Všeobecné fotografické školy (Wszechnica Fotograficzna, více než 30 let existence), Vyšší odborné školy fotografické (Wyższe Studium Fotografii) či Galerie Korytarz (doslova: „Chodba“) – jedné z nejdůležitějších polských

galerií prezentujících program *čisté fotografie* už více než 20 let.

Zdá se, že stále širší kontakty polských a českých fotografů se mohou přeměnit ve společné pravidelné aktivity a prezentace. Projevem uznání úspěchů fotografů je například zřízení první poválečné sbírky fotografií vzniklých v Krkonoších v Krkonošském muzeu v Jelení Hoře. Sběrka je otevřená a očekává se, že časem tam poputují i snímky vytvořené na fotografickém festivalu Polsko-české Krkonoše.

## Paměť a prostor

**H**ory by mohly bez problému existovat bez fotografie. Pro nás neměnná scénérie promítnutá do proměňující se scénografie. Kdo přijde do hor s vlastní ideou fotografie, využije tyto hory neopakovatelným způsobem. Pokud světlo v daný okamžik umožní zaregistrovat *tuto chvíli v odnepaměti známém úseku krajiny*.

Hory by mohly bez problému existovat bez fotografie. Ony opravdu trvají zachycené do časového rámce. Od věků trvají a nepomíjejí. Ale je tomu tak určitě? Většina věcí existuje, když se na ně díváme. Fotografie slouží k tomu, abychom je uchovali, aspoň po dobu existence fotografické kopie.

Hory jsou specifickým druhem minulosti, která trvá přímo před našima očima. Za našeho života se nikdy nepřemění v budoucnost. Zdá se, že podstatou hor od samého začátku mělo být jen trvání.

Horská krajina. Prostor zachycený do časového rámce. Na horách základní funkce fotografie – zápis a dokumentace okamžiku – podléhá svého druhu verifikaci. V tak komorních horách, jakými jsou Krkonoše, se známé motivy opakují v pracích mnoha fotografů a právě způsob a individuální tvůrčí metoda rozhodují o hodnotě zhotovených snímků.

Od chvíle, kdy člověk dorazil do hor, se pro něj staly velmi bohatým zdrojem silných dojmů a reflexí, které ho nezdědka inspirují k tvůrčí aktivitě. Od počátků svého putování, včetně výprav na hory, se člověk snažil zaznamenat okamžiky, které v horské krajině získávají nevšední intenzitu. Někteří říkají, že hory jsou obvykle pouze jednoduchou inspirací pro vznik fotografického obrazu v provedení skutečného umělce. V dřívějších dobách, zvláště v období romantismu, se věřilo, že právě na horách se člověk blíží k Absolutnu, jakkoliv by se jmenovalo. Od jednoduchých pokusů o zápis a dokumentaci jedinečné horské krajiny na počátku historie fotografie uplynulo do dnešní doby

již téměř 200 let. Změnily se styly, estetika, možnosti dosažení dříve nepřístupných oblastí, a především možnosti registrace obrazu.

Dnes je všudypřítomně rozšířené fotografii přičítáno více funkcí. Stále existují debaty o tom, zda fotografie je pouze registrace, informace, svědectví a přenos nebo je to vyjádření osobního pohledu fotografa. Trvá spor o to, zda fotografie je umění samo o sobě, nebo zda je důvodem vzniku fotografie pouze autor. Pro tvůrce, kteří považují fotografii za oblast intimního, osobního vyjádření, je fotografie prostor paměti. Je památkou, zapamatováním osobně prožitých zkušeností. Bývá i památkou na někoho nebo na něco, co nikdy plně nepoznáme. Jednou z odpovědí na otázku, proč fotograf zachycuje okolní realitu, může být potřeba vytvořit a uvědomit si společnou paměť. Bez ohledu na manifesty a zdůvodnění je fotografování někdy součástí světa, jehož obraz nikdy zcela nepoznáme. Fotografie odedávna navrácí a cvičí naši paměť. Je jisté, že každý vidí jinak a právě fotografie donekonečna opakuje otázku: tak jak to vypadalo? Neexistuje žádný způsob, jak zopakovat pohled. Proto nás fotografie vrací času. Tomu tady a teď a tomu v propasti minulosti.

Při tvrzení, že Cesta je usilování o rovnováhu, vyvstává pochybnost: Co pak dělat s nehybností a mlčením fotografie? Co očekáváme, když se díváme na fotografii, o níž nic nevíme? Ani o době jejího vzniku či lidech a místech *zachycených na věčnou památku*. My sami hledáme podobnost s těmi, kteří se už jen anonymně dívají do tehdejšího objektivu. Nyní na druhé straně kamery stojíme my, o generaci mladší. Snad se těch několik desítek fotografií vytvořených v poslední době v Krkonoších – společné dílo českých a polských fotografů – stane počátkem společné paměti. Ale nejde zde jen o vzpomínání. Jde spíše o společný Příběh vyplývající ze společného Setkání.



V tomto konkrétním případě Setkání na horách. Příběh, který má šanci pokračovat s naší účastí v něm. Společnou účastí tvůrců a diváků sdílené paměti. Právě ona je důkazem, odkládá čas, buduje identitu. Při putování, hledání, nalézání a prožívání rozmanitosti krajiny se občas podaří získat *pravý okamžik*. Pak je fotografie se svou primární funkcí zaznamenávat obraz nejvíce na místě. Vytvoří sílu obrazu.

Často se ptáme, zda se jedná pouze o záznam, anebo zdání mající vyvolat pocit reálnosti. Někteří se pokoušejí rozlišit ve fotografii něco, co by mělo být její podstatou. Tedy dokumentárnost, doslovnost a konečně také techniku omezující fotografii jako prostředek svobodného vyjadřování. Všeobecná dostupnost a použitelnost fotografie u mnohých vyvolává potřebu dostávat ji vždy na úroveň vysokého umění. Tento základní omyl a nepochopení podstaty fotografie často vzdaluje diváky od toho, čím opravdu fotografie je. Pokusem najít a pochopit. Rozšířenost a často náhodná dostupnost fotografií způsobují, že asociace, běžně zapomenuté vrstvy paměti a emocí se objeví náhle, nečekaně. A to také může rozhodnout o hodnotě fotografie.

Jednoduše řečeno, fotografie je záznam, mapování trojrozměrného prostoru na fotocitlivé ploše pomocí světla. Také prostřednictvím jeho přebytku nebo nedostatku. A jen na tom, kdo a proč se rozhodl zastavit, zaznamenat, vyfotografovat jediným unikátním způsobem něco zdánlivě banálního, záleží, zda vznikne fotografie. Podstata způsobu vidění a to, jak se tento způsob přemění ve fotografii, svědčí o povědomí fotografa o neustálé pomíjivosti. Pak se obraz stává svědectvím volby. Při fotografování je třeba být sám *mimo čas*. Na okamžik. Intuitivně.

Fotografie je někdy cestou do hloubin sebe sama, na druhé straně do oblastí asociací, vzpomínek a emocí, po léta zasypávaných jednotvárností každodenního života. Není to čas, kdo přichází – jsme to my, kdo je občas v čase – často se zdají mluvit fotografie. Možná to je důvod, proč svou existenci v čase cítíme zvlášť silně tehdy, když přicházíme do styku s fotografií. Takže jsme, abychom se dívali, zapamatovávali si a připomínali obrazy nošené v sobě po dlouhou dobu.

Záměrně, nebo ne, nevyhnutelně zůstáváme v moci obrazů. Obrazů odrážejících viděné. Obrazů, které nás neustále anektují. Vyplňují náš prostor a čas. Bezvýznamné a zaznamenávající sugestivní motivy a události. Proč to všechno? Aby náš prožitek, setkání se obrátilo v příběh, který doplní rozsáhlé oblasti sdílené paměti.

Naše fotografie – částice fyzického světa. Je jisté, že každý vidí jinak, že není možné zopakovat pohled. Tím, že nás navrací času, fotografování pomáhá zachovat paměť. Proto se snažíme vidět, pojmenovat, pochopit, nechat stopu. Každý podle svých zkušeností a schopnosti vytvořit fotografický obraz. Co je to čas, světlo a prostor? To všechno, čím by mohlo být trvání. Něco, co nikdy opravdu nezačíná, ale také nikdy nekončí. Podívejme se, co za světlo nás vede, láká za okraj fotografických kopií.

Paradoxem fotografie je její natolik rozšířená všudypřítomnost, že ji už ani nepostřehneme. Čím je, co zaznamenává nebo co vytváří? Jak by vypadal svět bez fotografie? Fotografie jako otázka. Proč bychom potřebovali odpovědi? Otázky jsou mnohem cennější. Fotografie jako záznam energie a způsob prezentace estetického postoje. Fotografie jako spění ke stavu, kdy je vytvořeno dílo, nejen obraz. Nevyčísitelné, nesmírné množství obrazů – je to fotografie? Pamatovat si připomenuté, snad se dostane zpět do oblasti sdílené paměti. Současnost je jen záminka, pouhý záchytný bod.

Oprostít se od sebe. Soustředit se na fotografii s vědomím, že prostřednictvím fotografie si opravdu na nic nesáhneme. Fotografie jako svědectví iluze. Fotografie jako vztah k času. Emoce odděluje od diváka mlha času.

Obraz – stín obkreslený světlem. Mezi světlem a tmou – celá staletí stínů. Obrazy ze stínů. Neuspěchané rozjímání a spolehlivost. Zachycené okamžiky, abychom při pohlížení na fotografii poznali prchavý pocit neopakovatelnosti a věčného trvání zároveň.

Někdy zbývá jen fotografie.

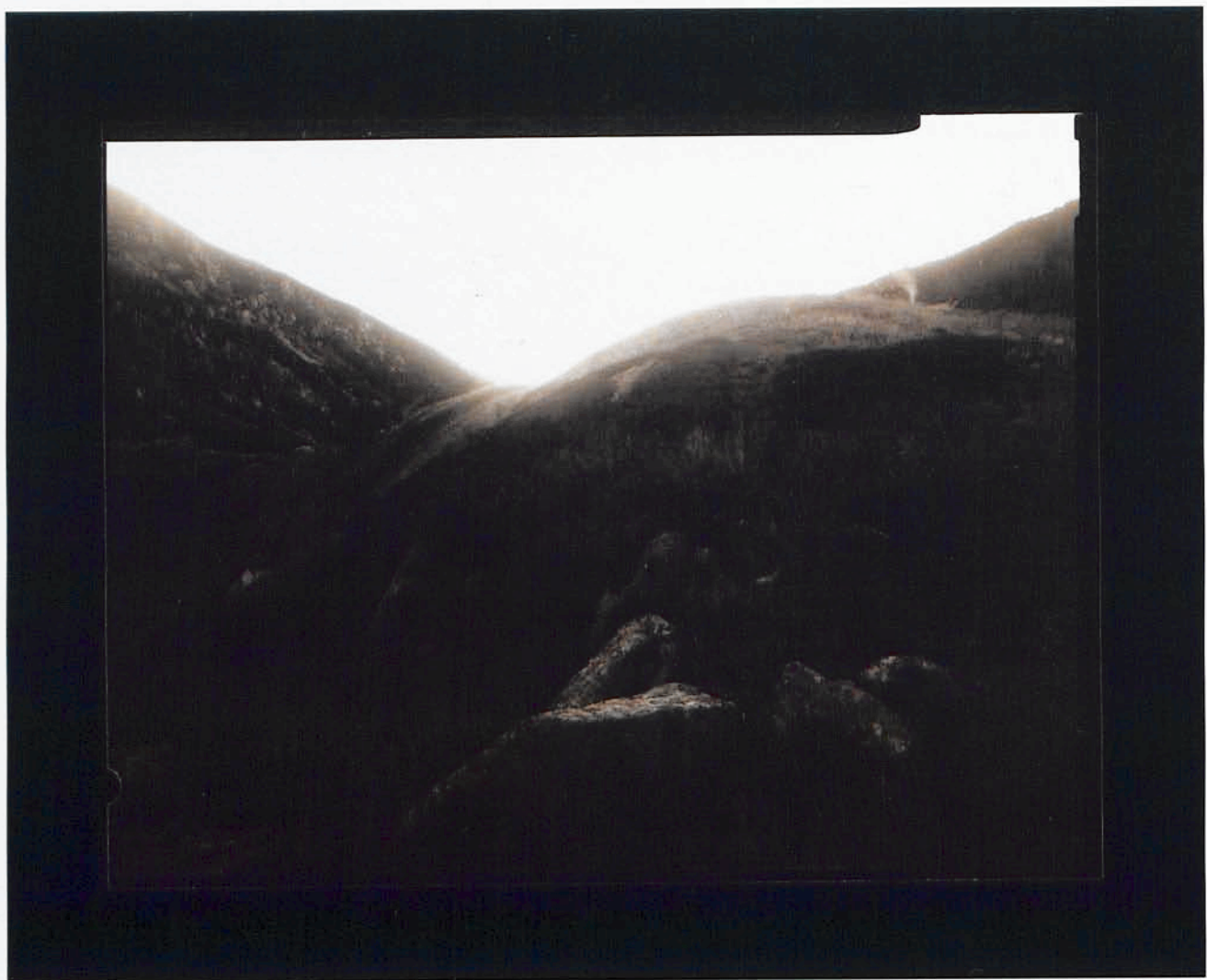
*Jacek Jaško, Kopaniec, Jizerské hory, červenec 2012*



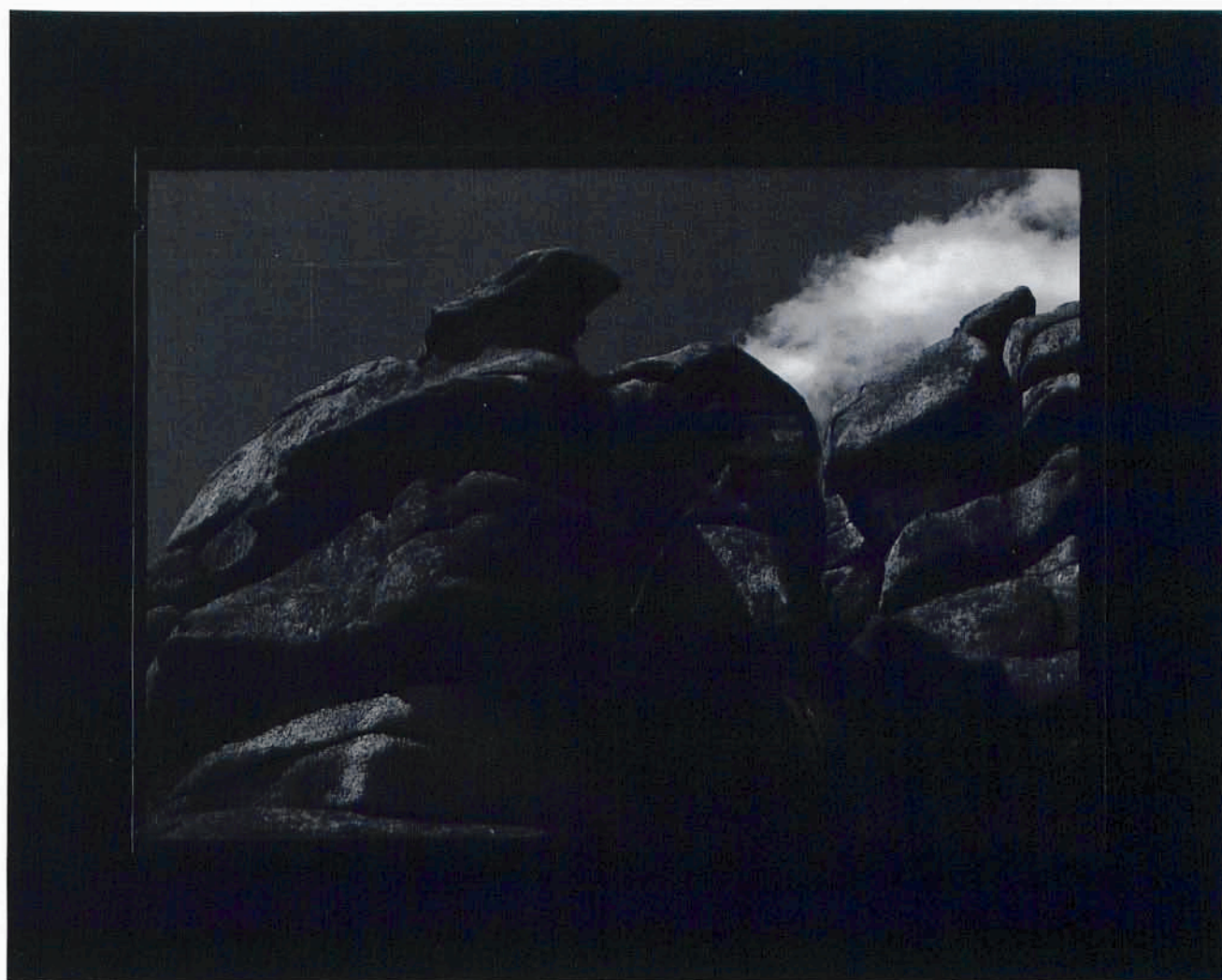
# WARSZTATY WORKSHOPY





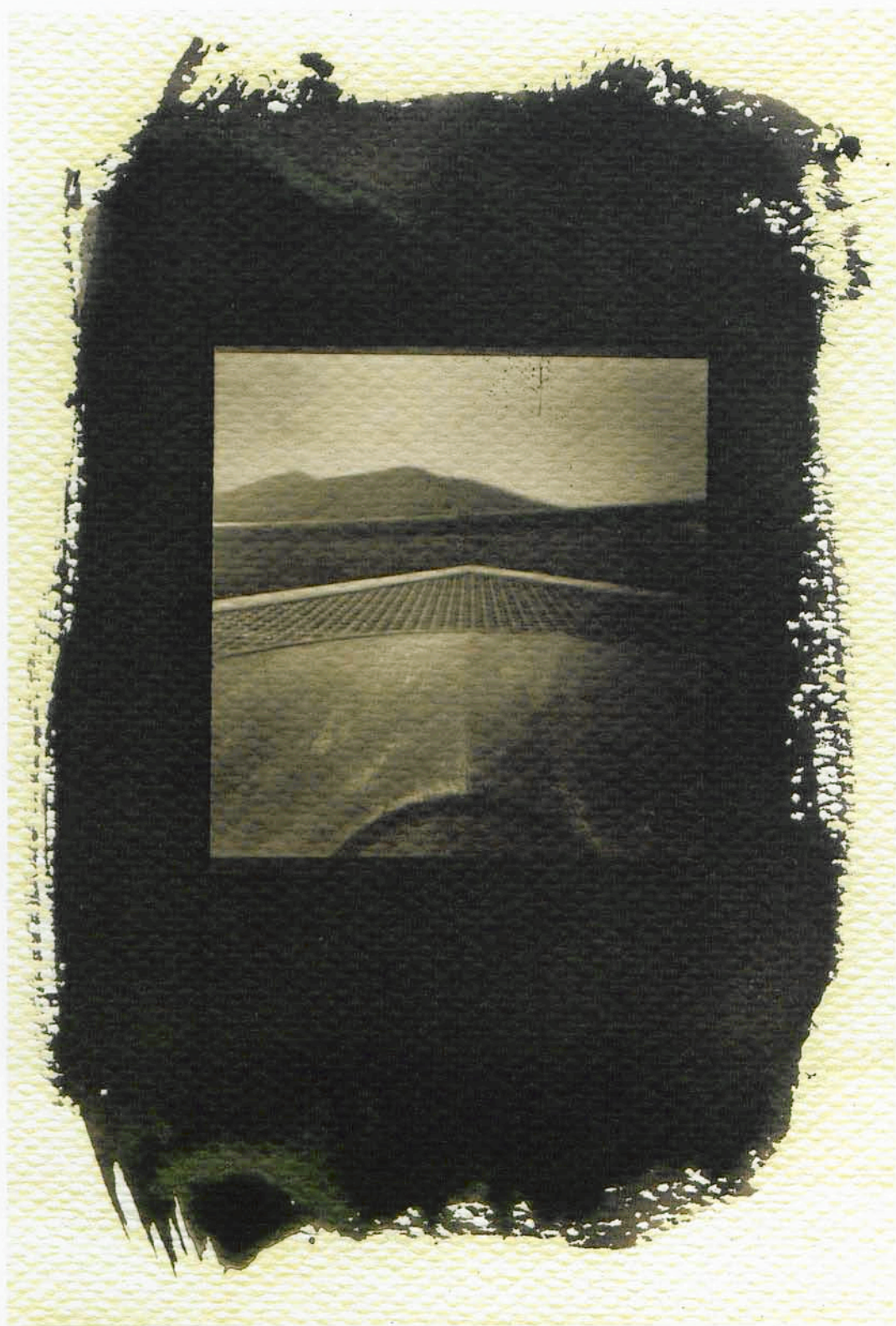


Ewa Andrzejewska



Jaroslav Beneš



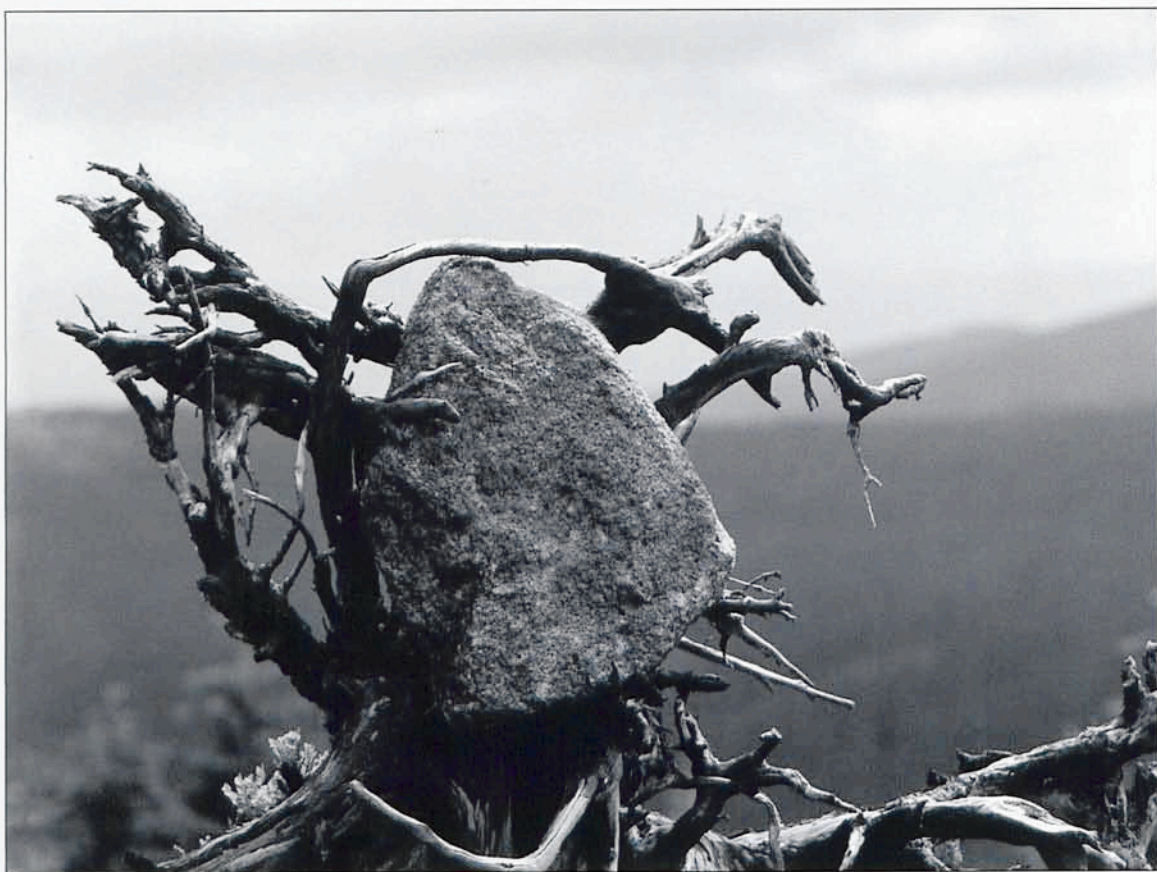


Jakub Byrczek



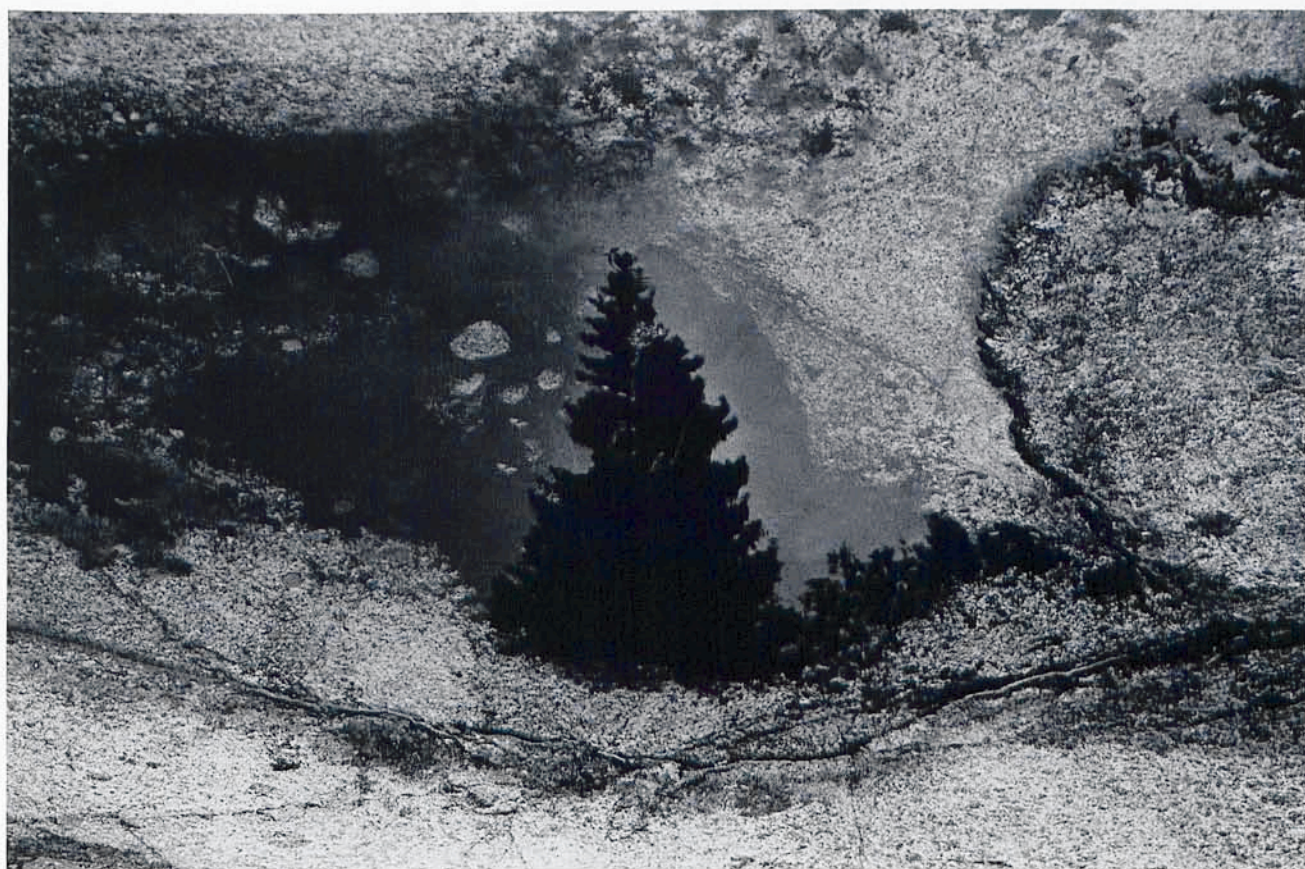
Sławoj Dubiel





Roman Dula





Barbara Górniak





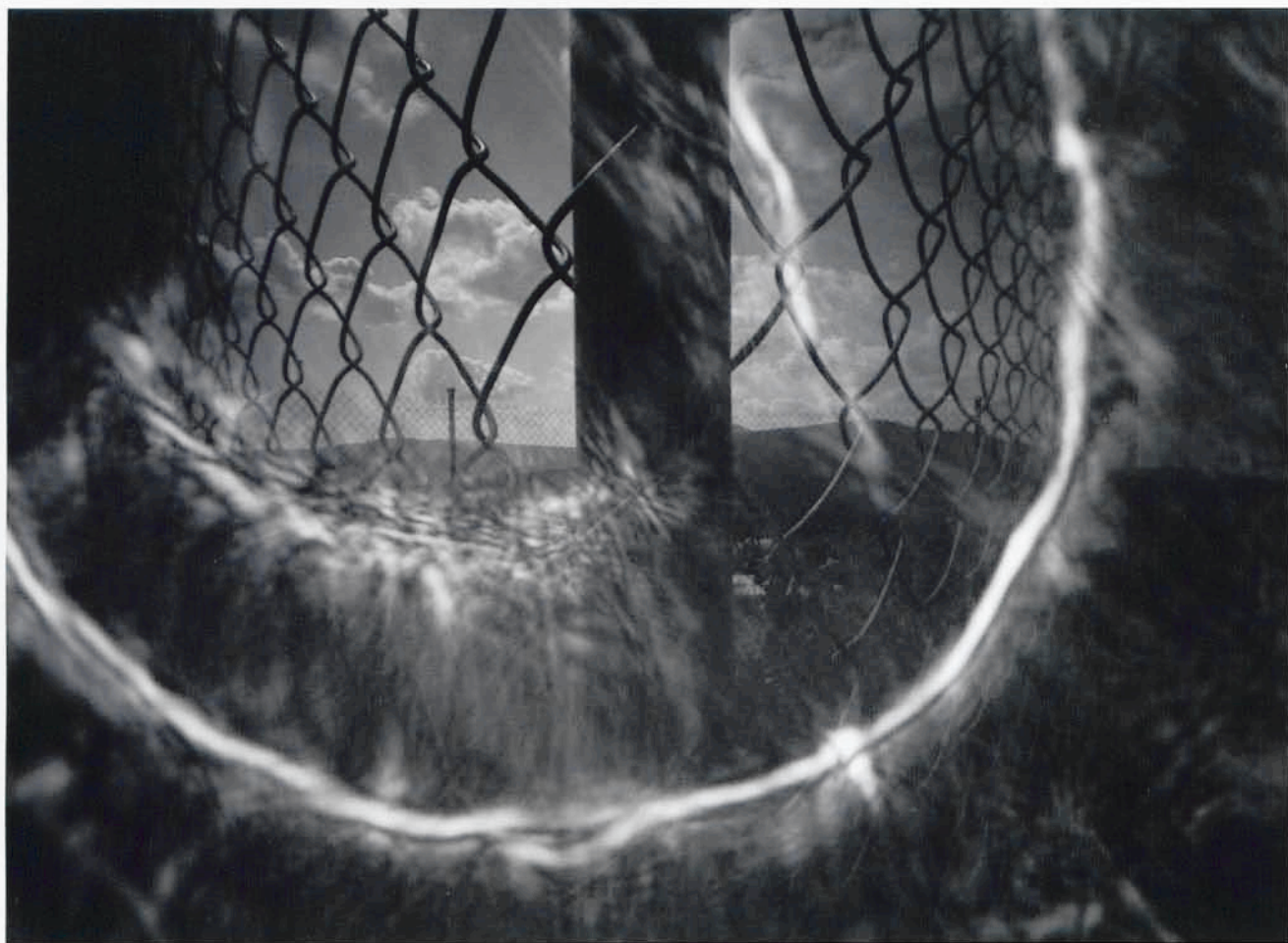
Janina Hobgarska





Jacek Jaśko





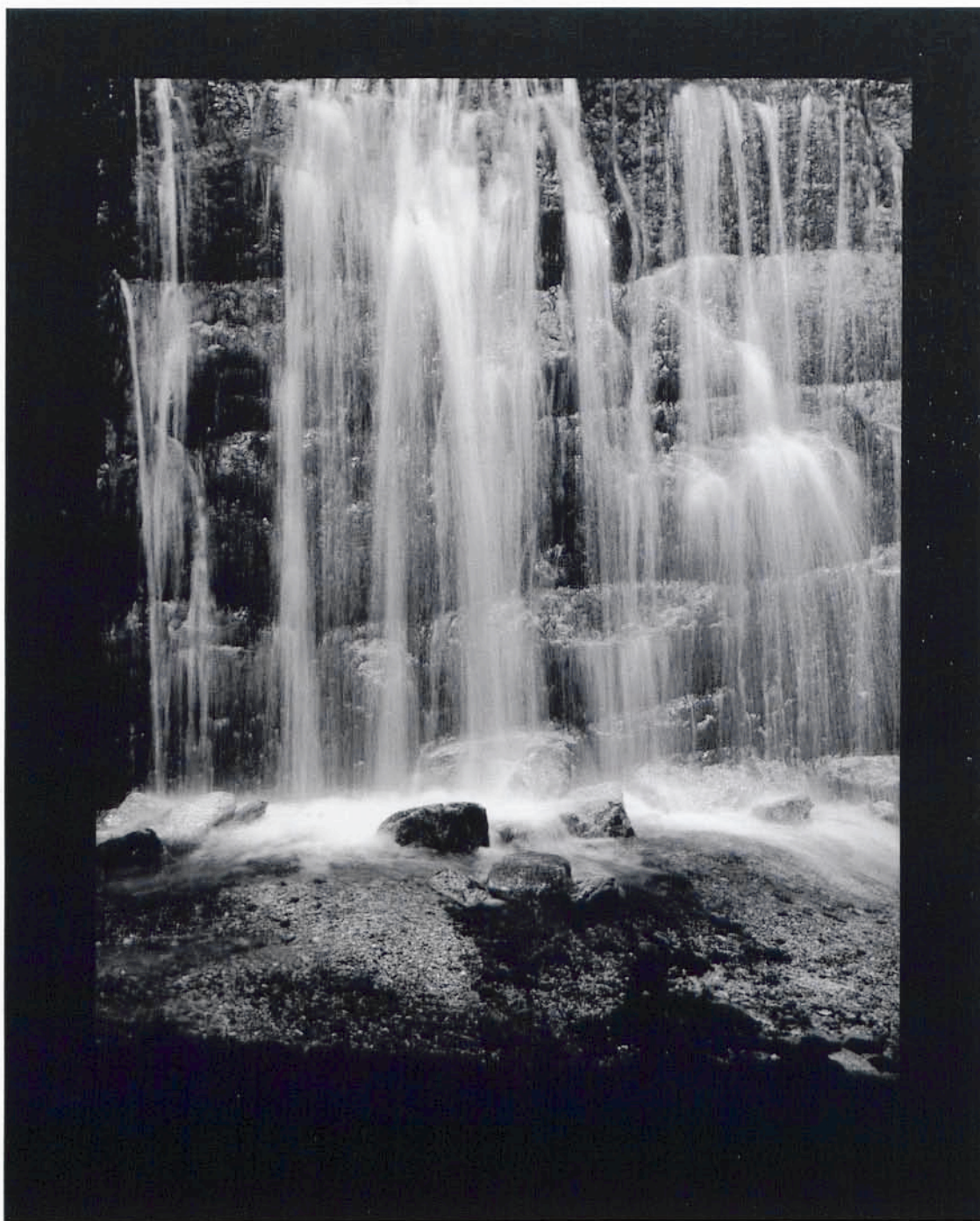
Eugeniusz Józefowski





Eva Kešnerová





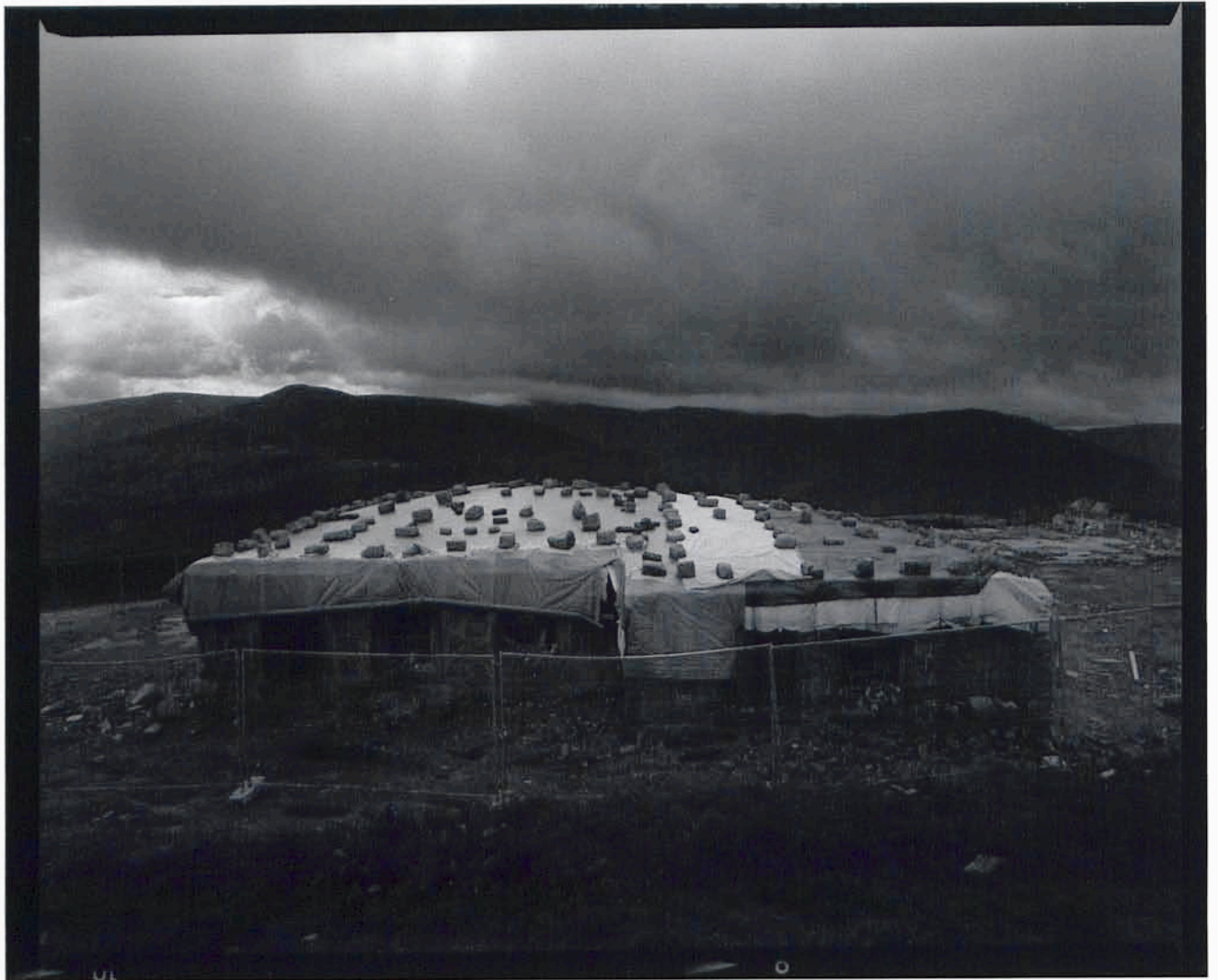
Radimír Kittner





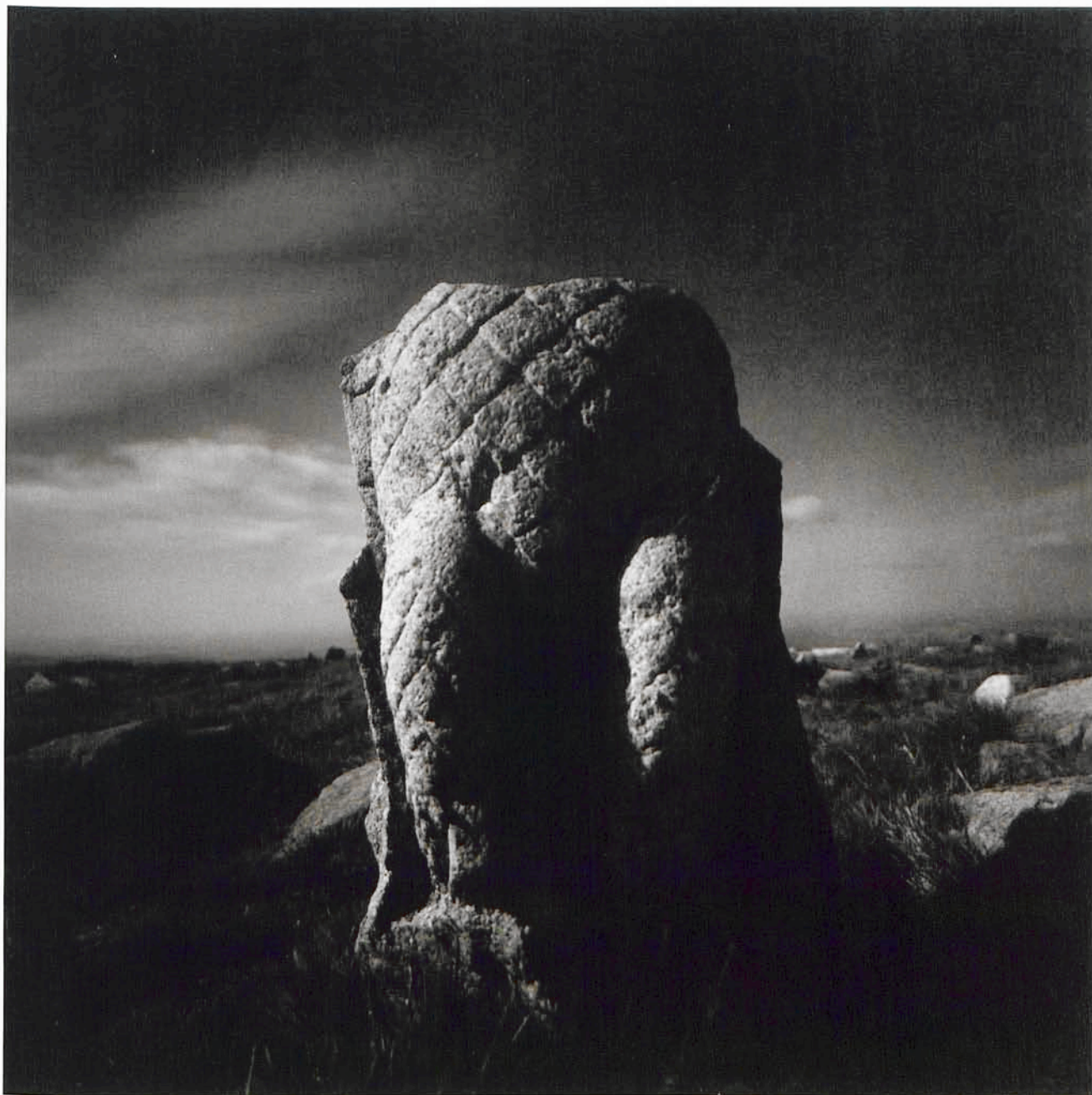
Patryk Lewkowicz





Wojciech Miatkowski





Tomasz Michałowski





Tomasz Mielech





Halina Morcinek





Miloš Mráz





Janusz Nowacki





Petr Obermajer





David Stránský





Rafał Swosiński





Marek Szyryk





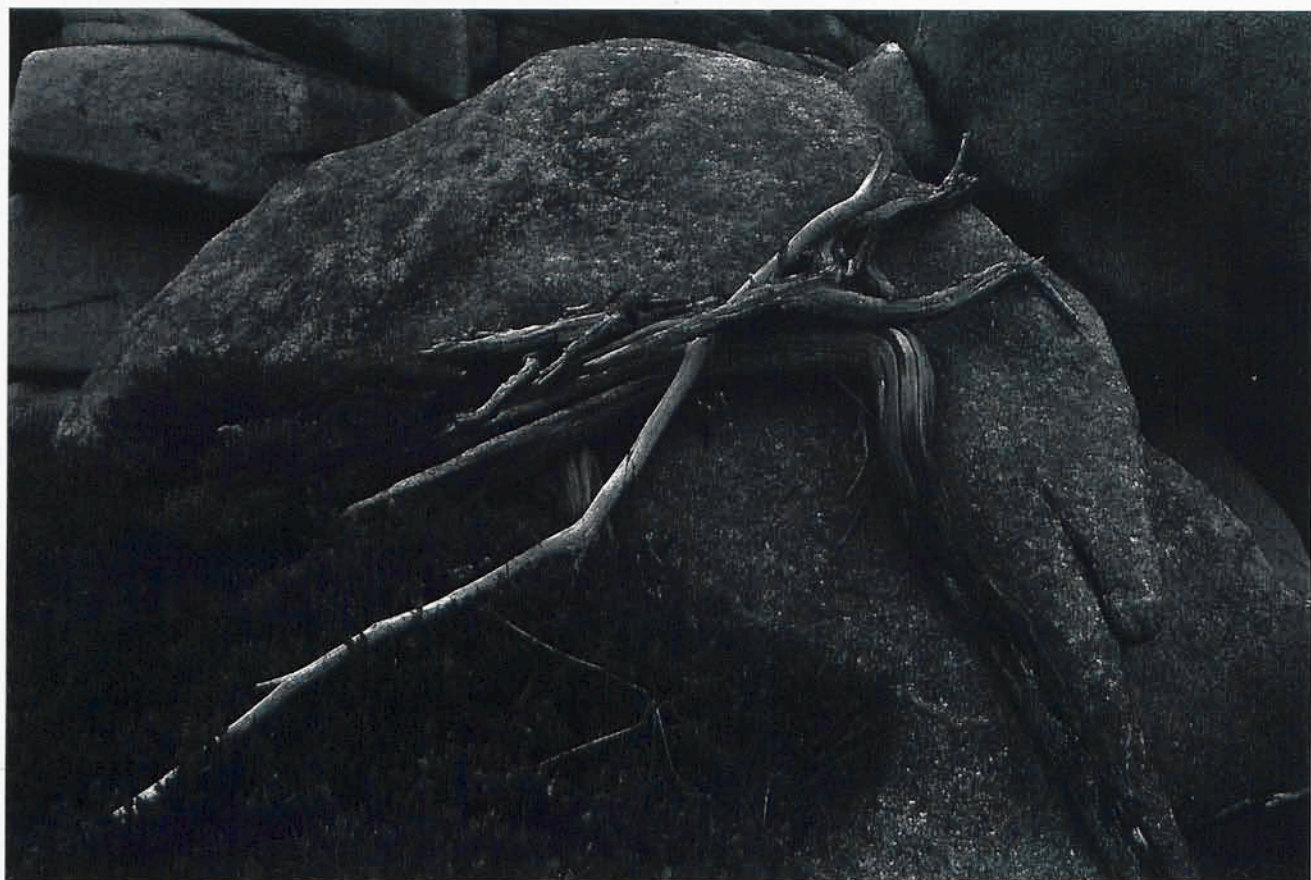
Sławomir Tobis





Bogumiła Twardowska-Rogacewicz





Wojciech Zawadzki



**SCHRONISKA KARKONOSKIE**  
NA POCZTÓWKACH ZE ZBIORÓW JAROSLAVA DRTINY

**KRKONOŠSKÉ BOUDY**  
NA POGLEDNICÍCH ZE SBÍRKY JAROSLAVA DRTINY



MUZEUM PODKRKONOŠÍ V TRUTNOVĚ

Vás srdečně zve na výstavu

# OD BOUDY K HORSKÉMU HOTELU

Nejznámější krkonošské boudy na historických  
pohlednicích ze sbírky Jaroslava Drtiny



VERNISÁŽ PROBĚHNE VE ČTVRTEK  
23. ČERVNA 2011 V 17.00 HODIN

**24. ČERVNA – 18. ZÁŘÍ 2011**

Otevřeno denně mimo pondělí 9.00-12.00, 13.00-17.00, [www.muzeumtrutnov.cz](http://www.muzeumtrutnov.cz)



## Schroniska karkonoskie na pocztówkach ze zbiorów Jaroslava Drtiny

**W** albumie poświęconym fotografii trochę nietradycyjnie zamieszczamy kilka pocztówek z Karkonoszy. Dlaczego? Powód jest prosty – historia widokówek jest ściśle związana z historią fotografii. Ale po kolei. Poprzednikami widokówek były kartki pocztowe, które po raz pierwszy wprowadzono do obiegu w 1869 r. w Austro-Węgrzech. Jako drugie wprowadziły ten rodzaj korespondencji Niemcy. Kartki pocztowe pierwotnie nie zawierały ilustracji, ale szybko zaczęły pojawiać się na nich różne, często reklamowe nadruki. Na przykład źródła podają, że właściciel schroniska na Śnieżce, Friedrich Sommer już w 1873 r. zaczął na adresowej stronie kartki pocztowej przybijać pieczętkę z wizerunkiem swojego schroniska.

Dokładna data powstania pierwszych widokówek nie jest znana, źródła podają okres między 1870 a 1885 rokiem. Wykonane były w technice kolorowej litografii. Na tylnej stronie miały adres, na przedniej ilustrację i miejsce na tekst. Że miejsca tego nie było dużo, można zauważyć także na zamieszczonych tu widokówkach. Kolejnym etapem było wyodrębnienie miejsca na tekst na adresowej stronie widokówki, najpierw niewiele, potem coraz więcej.

Na przełomie XIX i XX wieku zaczęto także wykorzystywać inne techniki drukarskie – światłodruk, druk kolorowy, druk typograficzny, wklęsłodruk... Czarnobiałe światłodrukowe lub typograficzne widokówki często ręcznie kolorowano.

Na początku XX w. pojawiły się pierwsze widokówki fotograficzne. Również one bywały ręcznie kolorowane. W okresie międzywojennym fotografia całkowicie zdominowała świat widokówek i stan ten – ze zmianami w zakresie technik druku – trwa do dziś.

Na potrzeby tej publikacji wybraliśmy kilka pocztówek z bogatej wystawy widokówek poświęconych karkonoskim schroniskom ze zbiorów Jaroslava Drtiny przygotowanej przez Muzeum Podkarkonoskie w Trutnowie. Są to to wizerunki schronisk, których nie zobaczymy już podczas naszych wędrówek po górach, albo takich, które w zdecydowany sposób zmieniły wygląd lub przeznaczenie. Zobaczyć więc tu możemy starą Labską boudę, śląskie Schronisko im. Księcia Henryka, dawną Richterową boudę i niestety niedawno spaloną Petrowkę.

*Jacek Jaško*

## Krkonošské boudy na pohlednicích ze sbírky Jaroslava Drtiny

**U**prostřed publikace věnované fotografii představujeme trochu netradičně několik pohlednic z Krkonoš. Proč? Důvod je jednoduchý – dějiny pohlednic jsou úzce spjaty s dějinami fotografie. Ale vezměme to hezky popořádku.

Předchůdcem pohlednic byl korespondenční lístek, který byl poprvé zaveden do oběhu v Rakousko-Uhersku v roce 1869, o rok později jako další stát zavedlo tento druh korespondence Německo. Korespondenční lístky neobsahovaly žádný obrázek, vzápětí se na nich ale začaly objevovat různé, často reklamní přitisky. Uvádí se, že např. majitel boudy na Sněžce Friedrich Sommer už v roce 1873 začal na adresní stranu lístků dávat razítko s vyobrazením své boudy. Přesné datum vzniku prvních opravdových pohlednic není známo, uvádí se léta 1870–1885. Byly vytvářeny technikou barevné litografie. Na zadní straně měly adresu, na přední obrázek a místo na text. Že toho místa moc nebylo, je zřejmé i ze zde otištěných pohledů. Další etapou bylo vyčlenění místa na text

na adresní straně pohlednice, zprvu jen na malé ploše, která se pak zvětšovala. Na přelomu 19. a 20. stol. se také začaly využívat další tiskové techniky – světlotisk, barvotisk, knihtisk, hlubotisk... Černobílé světlotiskové a knihtiskové pohlednice se často ručně vybarvovaly. Začátkem 20. stol. se objevily první fotografické pohlednice. I ty se ručně kolorovaly. V meziválečném období už fotografie dominovala světu pohlednic a tento stav – ovšem se změnami v technice tisku – trvá dodnes. Z bohaté výstavy pohledů věnovaných krkonošským boudám ze sbírky Jaroslava Drtiny a připravené Muzeem Podkrkonoší v Trutnově jsme pro potřeby této publikace vybrali pouze několik exemplářů, a to těch, jejichž předlohy už při svých horských túrách neuvidíme anebo které razantně změnily svůj vzhled či určení. A tak zde vidíme starou Labskou boudu, slezskou Boudu knížete Heinricha, starou Richterovu boudu a bohužel i před nedávnem vyhořelou Petrovku.

*Jacek Jaško*



# Labská bouda (Elbfallbaude)





# Petrova bouda (Peterbaude)



Gruss von der Peterbaude Riesengeb. 1238 Met ü. M.

*Handwritten text in cursive script, likely a postcard message or address.*



Riesengebirge.

Peterbaude im Sommer vom Süden.

*Handwritten text in cursive script, likely a postcard message or address.*

Verlag von Eduard Weiler, Karmelitenstr. 11, Prag.



# Schronisko im. Księcia Henryka (Bouda prince Jindřicha – Prinz Heinrich Baude)





# Richterova bouda (Richterbaude)





**JIŘÍ HAVEL – KARKONOSZE**

**JIŘÍ HAVEL – KRKONOŠE**





# Jiří Havel

**F**otografa Jiřího Havla bez przesady nazwać można czołową postacią czeskiej fotografii krajobrazowej, a przede wszystkim górskiej. Sam Jiří Havel w swojej książce pt. „Z Krkonoš až na konec světa” („Z Karkonoszy aż na koniec świata”) o sobie pisze: „W moim przypadku dziwne jest, że nie urodziłem się z aparatem fotograficznym na szyi. Że tak długo żyłem w błogiej nieświadomości i nie brakło mi tego mojego szóstego zmysłu. Długo nie domyślałem się, że takie mechaniczne urządzenie bez duszy może w zasadniczy sposób wpłynąć na całe życie człowieka, choć spotykałem się z nim od najwcześniejszego dzieciństwa, często bowiem jego migawka mrugała do mnie porozumiewawczo podczas tworzenia bogatej rodzinnej dokumentacji fotograficznej. Urzekające szklane oko sugerowało coś, obiecywało, nęciło przeżyciem nieznanym, wspaniałym przygód... Nawet w snach nie myślałem, że fotografowanie stanie się treścią i sensem mojego życia, a aparat nie tylko najważniejszym narzędziem pracy, ale też najwierniejszym towarzyszem i przyjacielem”. Analizując fotografie artystyczne Havla, można ze zdziwieniem dowiedzieć się na podstawie jakich, pozornie nieistotnych detali krajobrazu buduje kompozycję swoich fotografii. Osią konstrukcyjną kompozycji jego zdjęć bywają na przykład prawie zawiane ślady nart na zaśnieżonej równi, podkreślone ukośnie padającym światłem, które pojawiło się w tym właśnie momencie, jakaś zaspą, albo na pierwszy

**F**otografa Jiřího Havla lze bez nadsázky označit za přední osobnost krajinářské a především horské fotografie v České republice. Sám Jiří Havel ve své knize Z Krkonoš až na konec světa říká: „V mém případě je s podivem, že jsem se nenarodil s fotoaparátom na krku. Že jsem tak dlouho přežíval v bláhové nevědomosti a ten svůj šestý smysl ani nepostrádal. Dlouho jsem netušil, že takový mechanický přístroj bez duše může zásadním způsobem ovlivnit celý lidský život. A to jsem se s ním setkával od nejtělejšího dětství. U příležitosti obsáhlé rodinné fotodokumentace na mne spiklenecky pomrkal svou závěrkou často.

rzut oka niewyraźna mulda oświetlona zachodzącym słońcem.

Na pytanie, na czym polega tajemnica wyjątkowej pozycji Havla wśród wielu fotografów kierujących swoje obiektywy na Karkonosze, Jiří Zikmund z Muzeum Czech Wschodnich w Hradcu Králové odpowiada: „W te same miejsca, które chodzi fotografować on, chodzą też wszyscy inni. Z pewnością przyczyną nie jest także sprzęt. Sądzę, że wyjaśnienia szukać należy przede wszystkim w koncepcji zdjęć. Havel konsekwentnie przenosi identyfikację bardzo znanego często widoku na drugą płaszczyznę zdjęcia, na korzyść jego oddziaływania artystycznego. Często specjalnie jakiś widok praktycznie odmiejszcawia. Jego fotografie gór – bez względu na to, czy chodzi o Karkonosze, czy Himalaje – najpierw przyciągają swoimi elementami artystycznymi. Dopiero potem widz zauważa, gdzie zostały one wykonane. I właśnie to nie udaje się każdemu fotografowi.

Fotografie artystyczne Havla przedstawiające górskie krajobrazy mają jeszcze jedną charakterystyczną cechę, która na pierwszy rzut oka nie jest tak wyraźna. Staje się ona widoczna dopiero przy całościowym spojrzeniu na jego twórczość. Na zdjęciach prawie nigdy nie pojawiają się góry zdewastowane czy ze śladami działalności człowieka. Havel swoje góry programowo pokazuje piękne, z pokorą przed ich naturalnym majestatem i malowniczością. Można powiedzieć, że w swojej fotografii tworzy takie Karkonosze, jakie chciałby mieć”.

*Eva Kešnerová*

Jeho uhrančivé skleněné oko cosi naznačovalo, slibovalo, lákalo k neznámým nádherným dobrodružstvím... Ani ve snu mne nenapadlo, že fotografování se jednou stane náplní i smyslem mého života a že fotoaparát bude nejen mým nejdůležitějším pracovním nástrojem, ale i nejbližším společníkem a přítelem.“ Při analýze jeho výtvarných fotografií lze s překvapením zjistit na jakých, na první pohled nepodstatných detailech krajiny dokáže postavit skladbu svých fotografií. Konstrukční osou kompozice jeho fotografií se stávají například téměř zaváté stopy lyží na zasněžené pláni zvýrazněné chvilkovým šikmým osvětlením,



sněhová návěj, nebo na první pohled nevýrazná mulda nasvícená zapadajícím sluncem.

Na otázku, v čem spočívá tajemství Havlova výjimečného postavení mezi množstvím fotografů zaměřujících objektivy svých přístrojů na oblast Krkonoše si Jiří Zikmund z Muzea východních Čech v Hradci Králové odpověděl: „Všichni se dostanou na tytéž lokality, kam chodí fotografovat i on. Vybavení také určitě není tou příčinou. Domnívám se, že vysvětlení je nutno hledat především v pojetí snímků. Havel na nich důsledně posouvá identifikaci často notoricky známé krajiny až do druhé roviny snímku ve prospěch jejího výtvarného působení. Mnohdy ji záměrně až téměř odlokalizuje. Jeho

horská fotografie – bez rozdílu zda se jedná o Krkonoše nebo Himálaje – nejprve upoutá svými výtvarnými prvky a teprve dodatečně divák objevuje, kde byla pořízena. A toto právě se každému fotografovi nepodaří. Havlovy výtvarné fotografie horské krajiny jsou charakteristické ještě jedním rysem, který není na první pohled tak výrazný a zviditelní se teprve při globálním vnímání jeho fotografií. Téměř nikdy nezachycují hory zdevastované nebo se zásahy lidské činnosti. Havel své hory programově ztvárňuje krásné, s pokorou k jejich přírodní majestátnosti a malebnosti. Do určité míry by se dalo říci, že si Krkonoše ve své tvorbě vytváří takové, jaké by je chtěl mít.“

*Eva Kešnerová*

**Jiří Havel** urodził się w 1931 roku w miejscowości Horní Branná koło Jilemnice. W 1950 r. zdał maturę w Gimnazjum we Vrchlabí. Następnie ukończył wydział budownictwa Wyższej Szkoły Kolejnictwa w Pradze. W latach 1957–1980 pracował na różnych stanowiskach techniczno-ekonomicznych w Dyrekcji Kolei. Od roku 1980 jest samodzielnym fotografem pracującym na własny rachunek. Został członkiem Związku Czeskich Artystów Plastyków (1978), później Unii Artystów Plastyków i Asocjacji Fotografów RCz. Od 1959 roku mieszka w Trutnowie.

**Jiří Havel** se narodil roku 1931 v Horní Branné u Jilemnice. V roce 1950 maturoval na Gymnáziu ve Vrchlabí a poté vystudoval Vysokou školu železniční v Praze, stavební fakultu. V letech 1957–1980 byl zaměstnán v různých technicko-hospodářských funkcích u Správy dráhy. Od roku 1980 je samostatným fotografem na volné noze. Stal se členem Svazu českých výtvarných umělců (1978), později Unie výtvarných umělců a Asociace fotografů ČR. Od roku 1959 bydlí v Trutnově.

#### Publikace / Publikacje

- 1969 Krkonoše, text / tekst Jiří Marek, Theodor Lokvenc, Olympia Praha
- 1972 V království divočiny, text / tekst Miloš Macourek, Olympia Praha
- 1973 Krkonoše, text / tekst Marie Kubátová, ČTK Pressfoto Praha
- 1976 Do říše Inků, text / tekst Miloš Macourek, ČTK Pressfoto Praha
- 1977 Krkonoše, II vyd./wyd., text / tekst Miloš Macourek, Olympia Praha
- 1979 Svět hor, text / tekst Miloš Macourek a kolektiv, Panorama Praha
- 1981 Krkonoše, III vyd./wyd., text / tekst Miloš Macourek, Olympia Praha
- 1984 Východočeským krajem, text / tekst Jan Dvořák, ČTK Pressfoto
- 1986 Krkonoše, text / tekst Karel Dvořák, Olympia Praha
- 1989 Československo – příroda a umenie, text / tekst Karel Dvořák, Osveta Martin
- 1989 Ostrovy v oblacích, text / tekst Jaromír Wolf, Olympia Praha
- 1992 Krkonoše, Kruh Hradec Králové, Ingtours Vrchlabí
- 1994 S kamerou kolem světa za 59 let, Buk Pířichovice
- 1995 O mém objevování světa (hor), Apolo Pardubice
- 1995 La Montagne, Aventinum Praha pro / dla Gründ Paris
- 1996 Vezauberte Bergwelt, Aventinum Praha pro / dla Dausien Hanau
- 1999 Zelené katedrály, text / tekst Jan Štursa, Aventinum Praha
- 1999 Krkonoše, Egapress Trutnov
- 2003 Přírodní ráje světa, text / tekst Jan Štursa, Ottovo nakladatelství Praha
- 2006 Fotografie (monografie), nakladatelství Karmášek, České Budějovice
- 2007 Jak fotografovat krajinu, Zoner Press, Brno
- 2008 Svět hor, text / tekst Jan Štursa, Ottovo nakladatelství Praha

#### Zastoupení ve sbírkách / Prace w zbiorach

- 1975 Severočeské muzeum Liberec
- 1984 Moravská galerie Brno
- 1989 Museo della Montagna Torino
- 1997 Galerie města Trutnova
- 2010 Muzeum KRNAP Vrchlabí

#### Medajlon v České televizi / Portret w Telewizji Czeskiej

- 1994 Jiří Havel: Hledat, nalézat, vracet se

#### Významné autorské výstavy / Ważne wystawy autorskie

- 1959 Květena Krkonoš, Krkonošské muzeum Jilemnice
- 1965 Krkonoše, Muzeum Zdeňka Nejedlého Hradec Králové
- 1966 Krkonoše, výstavní síň Fotochema Praha
- 1967 Krkonoše, Muzeum Boženy Němcové Česká Skalice
- 1975 Hory, Severočeské muzeum Liberec
- 1975 Meine Berge, Romanisches Museum Bad Kössen
- 1976 Hory, Okresní muzeum Děčín
- 1976 Hory, Dům pánů z Kunštátu Brno
- 1986 Fotografie 1976–1986, Galerie Chrudim
- 1988 Z Krkonoše až na konec světa, Muzeum KRNAP Vrchlabí
- 1988 Himálaj (spolu s / wspólnie z M. Šmídem), Muzeum Podkrkonoší Trutnov
- 1988 Nepál, Patagonie (spolu s / wspólnie z M. Šmídem), Fotochema Hradec Králové
- 1989 Svet hor, Galeria Nova Košice
- 1989 Il mondo della montagna, Museo della Montagna Torino
- 1991 Česká krajina, Dům kultury Trutnov
- 1998 Fotografie z Krkonoše a Podkrkonoší, Galerie města Trutnova
- 1999 Karkonosze, Galeria fotografii w Świdnicy
- 2000 Hory, lesy, bystřiny, World Webfoto Gallery, internet [www.wwg.cz](http://www.wwg.cz)
- 2000 Moje Krkonoše, Galerie Veselý výlet Pec pod Sněžkou
- 2007 Fotografie, Komorní galerie Josefa Sudka Praha
- 2008 Fotografie Jiřího Havla, Stockholm
- 2011 Fotografie Karkonoszy, Świdnica





Kotelní jámy, Karkonosze, 1975 / Kotelní jámy, Krkonoše, 1975





Dvorský les, Karkonosze, 1988 / Dvorský les, Krkonoše, 1988





Dvorský les, Rýchory, 1985





Buki po wichurze, 1971 / Buky po vánici, 1971





Puszcza w Rýchorach, 1962 / Prales na Rýchorách, 1962





Z Rýchorów, 1985 / Z Rýchor, 1985



## KARKONOSZE PO CZESKU

# KRKONOŠE PO ČESKU

**F**otografia, która wybuchła w połowie XIX wieku, błyskawicznie rozpełzła się po całym ówczesnym świecie i zrodziła całą masę kierunków, stylów, sposobów pojmowania obrazu fotograficznego i powodów jego powstawania wśród różnorodnych entuzjastów uprawiania tej dziedziny twórczości.

Amerycanie od razu potraktowali fotografię jako narzędzie dokumentowania ich tworzącej się cywilizacji, a Europejczycy, mający znacznie dłuższą tradycję artystyczną, usiłowali „wtłoczyć” fotografię w obszar sztuki. I tu, o ile wiele środowisk fotograficznych traktuje fotografię jako dokument, zgoła nie artystycznie, o tyle czescy fotografowie skupieni wokół Karkonoszy zdają się być grupą absolutnych romantyków, poszukujących w naturze obecności metafizycznych wręcz form. Istnienia ponad wszystko, nastroju natury, która naśladuje – a może tworzy – swoją fantasmagoryczną „technologią” wizerunki wszelakiego rodzaju stworzeń – zwierząt, smoków, czy też ludzkiego bytu. Z takiej wrażliwości rodzi się często tajemnica, która stanowić może przedmiot zaciekawienia dzięki swojemu pięknu. A wszystko to za sprawą widzenia bajkowego, czasami czarodziejskiego świata, który potrafi zaciekawić, zadziwić, a często zachwycić swym bogactwem tworzonym przez naturę dla siebie samej. Niemniej jednak, dzięki grupie czeskich artystów fotografów, ten kawałek świata istnieje również dla nas.

*Wojciech Zawadzki*

**F**otografie, která vznikla v polovině 19. století, se bleskově rozšířila po celém tehdejší světě a vyvolala vznik celé řady směrů, stylů, způsobů uchopení fotografického obrazu a důvodů jeho vzniku mezi rozmanitými nadšenci zabývajícími se tímto druhem tvorby.

Američané ihned přistoupili k fotografii jako k nástroji dokumentace jejich právě vznikající moderní společnosti, Evropané, kteří mají mnohem delší umělecké tradice, se snažili včlenit fotografii do oblasti umění. A zatímco tady mnoho fotografických okruhů přistupuje k fotografii jako dokumentu, zkrátka nikoliv umělecky, zdá se, že čeští fotografové Krkonoš jsou skupinou absolutních romantiků, kteří v přírodě hledají přítomnost v téměř metafyzických podobách. Náladu přírody, která napodobuje – a možná vytváří – svou fantasmagorickou „technologí” obrazy všemožných stvoření – zvířat, draků či lidských bytostí. Taková citlivost často rodí tajemství, které pak může být díky své kráse předmětem zájmu. A to všechno kvůli spatření pohádkového, často kouzelného světa, který dovede zaujmout, udivit a nezřídka nadchnout svým bohatstvím, jež příroda pro sebe vytvořila. Nicméně díky skupině českých umělců-fotografů existuje tento kousek světa i pro nás.

*Wojciech Zawadzki*





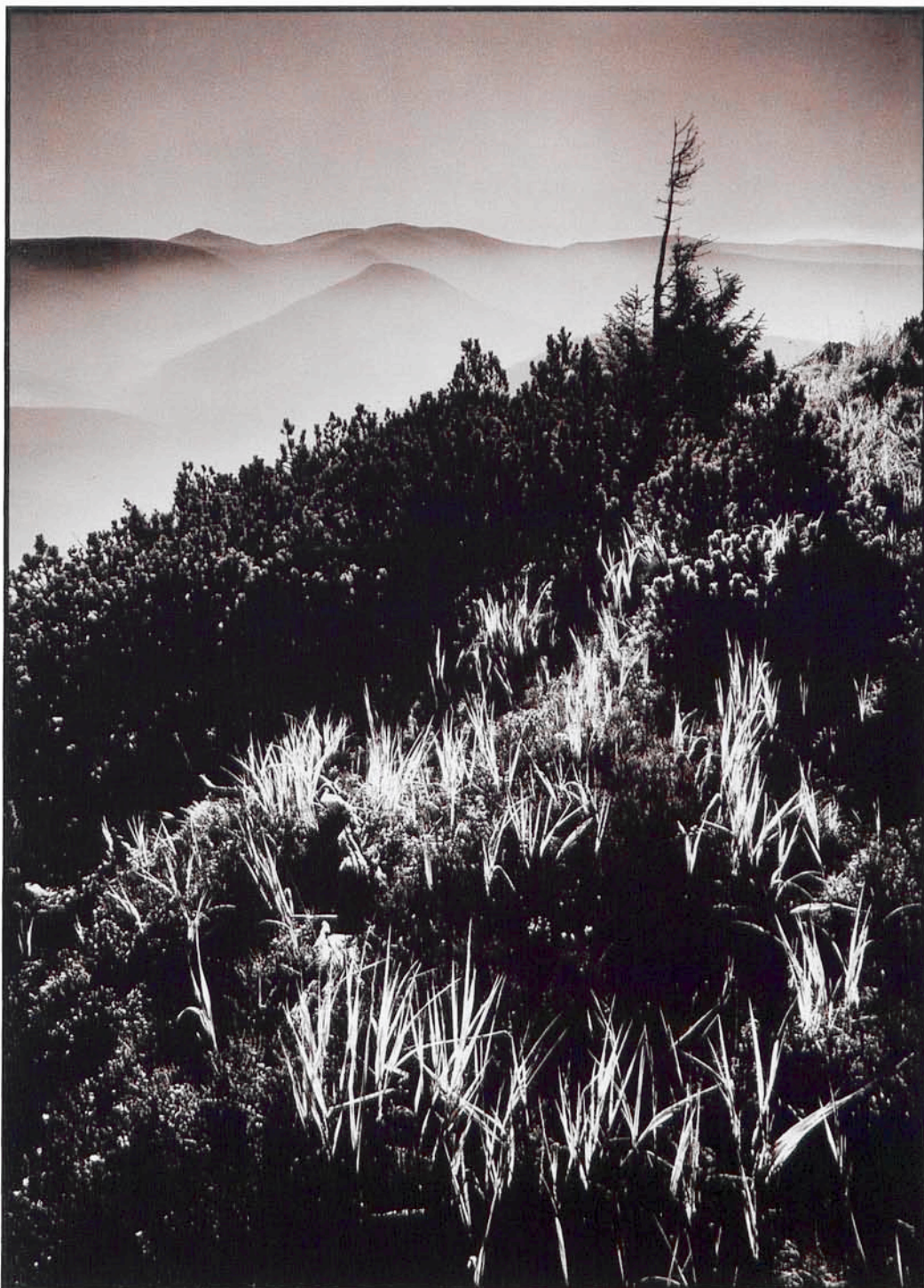
Slavomil Dolenský





Jiří Flidr





Jiří Havel





Jan Hrubý





Zdeněk Klučka





Ivan Knotek





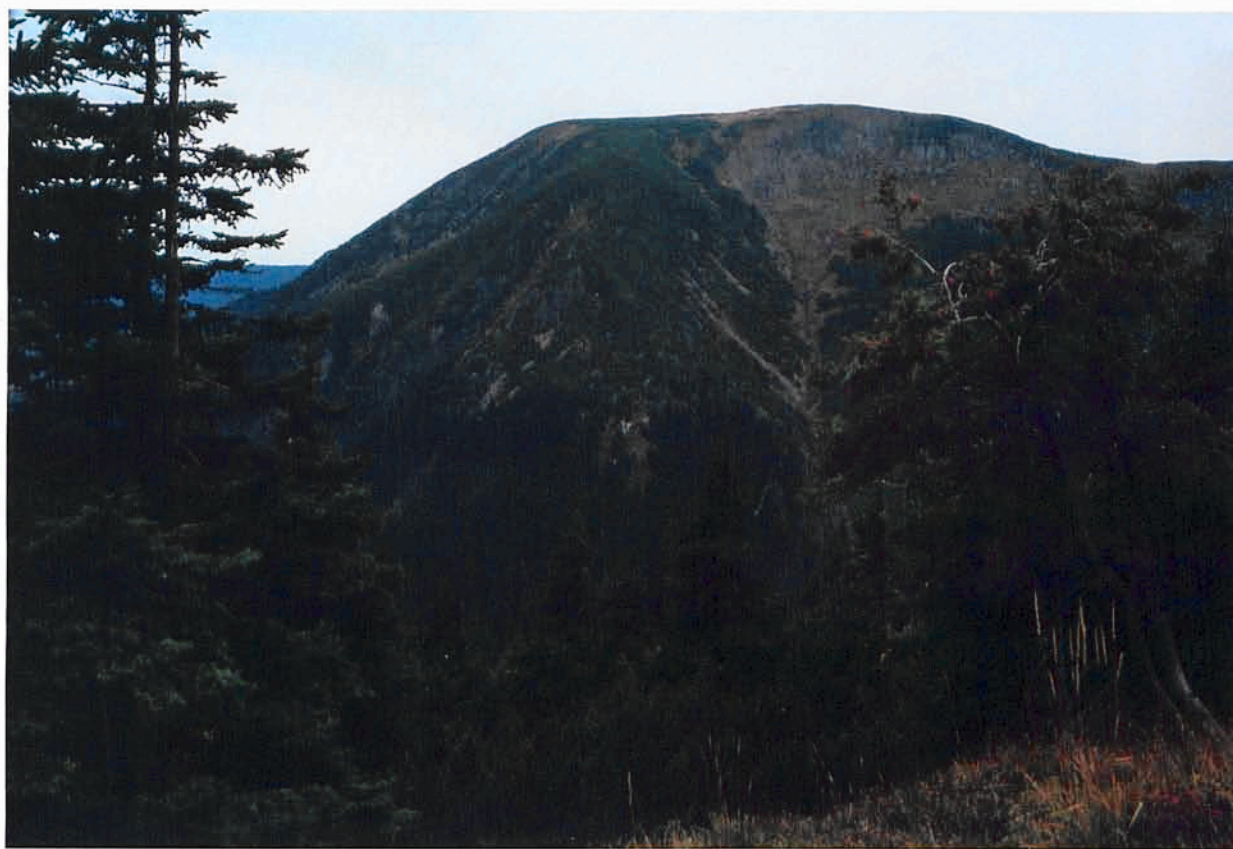
Petr Kolář





Ctibor Košťál





Radovan Kremlička





Milan Lhoták





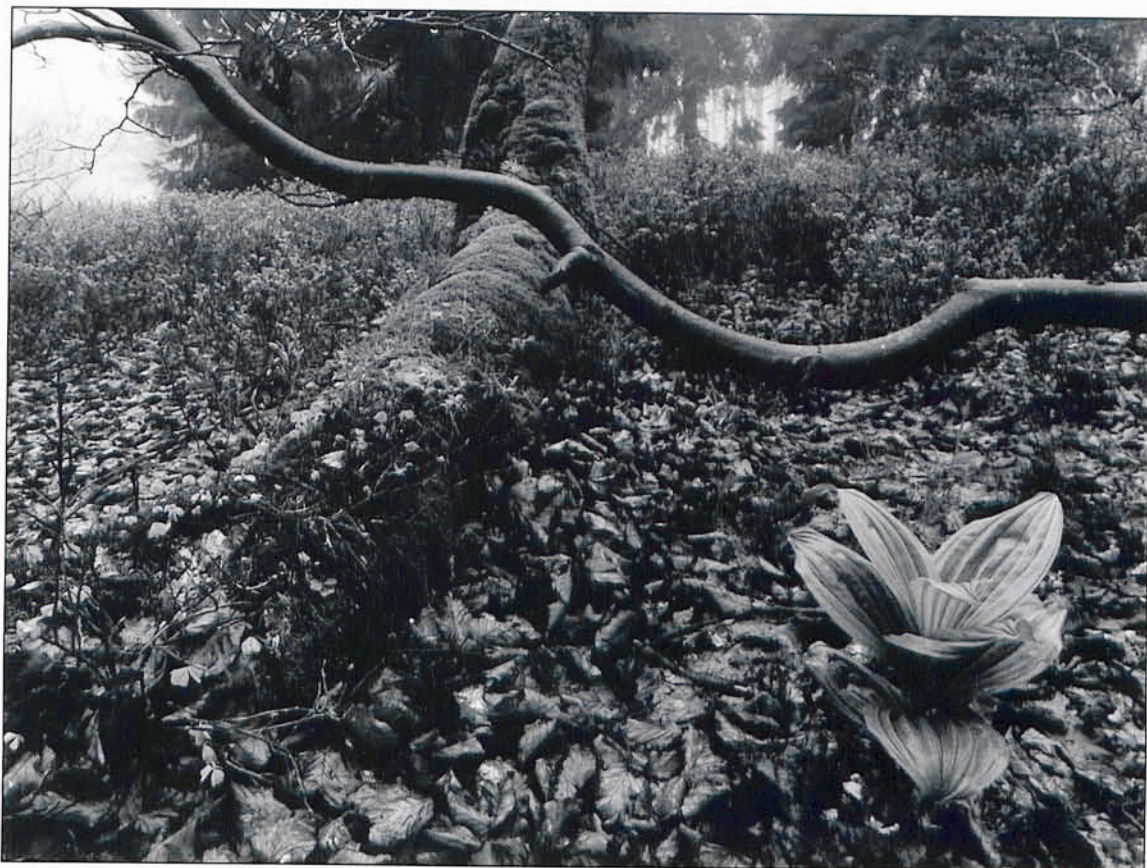
Ivana Lhotáková





Pavel Musil





Petr Obermajer





Zbyněk Šanc







